ROK IV MARZEC 1923 NR. 3

PRZEGLĄD WYDAWNICTW
...ŻNICY POLSKIEJ

TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
STOWARZYSZENIA ZAREJ. Z OGRAN. PORĘKĄ
I
ATLASU
AKC. S-KI KARTOGRAFICZNEJ I WYDAWNICZEJ

PRENUMERATA ROCZNA 200 MAREK P. ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117
DLA CZŁONKÓW KSIĄŻNICY POLSKIEJ BEZPŁATNIE

...ŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

W ROKU 1922...
B) „ATLAS"

Produkcja kartograficzna Spółki Akcyjnej „Atlas" obejmuje prace, które założycielka tej Spółki Książnica Polska T. N. S. W. we Lwowie zamówiła do wykonania przed powstaniem jeszcze „Atlasu" w Instytutach kartograficznych wiedeńskich, oraz prace kartograficzne drukowane wyłącznie w własnym Zakładzie kartograficznym Akc. Ski „Atlas" po jej powstaniu. Do prac pierwszych z zamówionych przez Książnicę w instytutach wiedeńskich należy część map ściennych, oraz atlas zeszyt I. — wszystko autorstwa prof. dra E. Romera. W roku 1922 wyszły z druku następujące mapy ścienne prof. dra E. Romera: wydanie IV. Mapy Polski 1 : 850.000, wydanie II. Mapy Europy 1 : 3,500.000, planigloby fizyczne, półkula zachodnia i półkula wschodnia w podz. 1 : 14 miljonów (wydanie II.), Mapa Azji 1 : 7 miljonów, Mapa Ameryki północnej 1 : 7 miljonów, Mapa Ameryki południowej 1 : 7 miljonów; jest to więc atlas ścienny fizyczny, który przedstawia się wprost imponująco. Wszystkie te mapy ścienne wykazują w porównaniu ze swym pierwowzorem t. j. atlasem małym szkolnym, dokładną rewizję i uzgodnienie czyto z nowemi datami, czy też odkryciami. Nowsze wydania map ściennych Polski (IV. wydanie) i Europy (II. wydanie), prezentują się okazalej od poprzednich dzięki dość daleko idącym zmianom (dodanie warstwicy 150 m. na mapie Europy).

Wszystkie wspomniane wyżej druki wiedeńskie przedstawiały się w szczegółach zadowalająco, w całości zaś bardzo dobrze. Nie można jednakże powiedzieć tego o ostatniem wydaniu (VII) atlasu szkolnego z. I.; przedstawia się ono pod względem druku, tak w czystości barw, jak ich nakrywaniu i ostrości rysunku niezadowalająco; skala barw została w zupełności spaczona, a wskutek braków w nakrywaniu i czystości wprost rażąca w nie-

których egzemplarzach. Świadczy to tylko o brakach i upadku techniki druku w takich centrach kartografji światowej jak we Wiedniu; z dr... strony zaś wykazuje potrzebę zwiększenia wysiłków w kierunk... warunków, umożliwiających druk jakiejkolwiekbądź mapy n... snemi maszynami i swoimi ludźmi.

Warunki te obecnie w Akc. Spółce „Atlas" powoli ... Przypatrując się poszczególnym wydawnictwom kartograf... nym i wydrukowanym w Akc. Spółce „Atlas", własnem... nicznemi, widzi się olbrzymi rozwój i stopniowe udosko... technicznych.

Oprócz wymienionych wyżej wydawnictw kartograficznyc... we Wiedniu w dość dużych nakładach, bo mapa ścienna P... egzemplarzy, inne mapy ścienne w ilości 5—10.000 egz., a... egz. wyszły z Zakładu Kartograficznego Akc. Ski „Atlas" we ... stępujące wydawnictwa:

W 48 godz. po rozstrzygnięciu granicy na Górnym Śląsku przez Radę Najwyższą, ukazuje się mapka: Granice Polski na Górnym Śląsku podz. 1 : 600.000, informująca doskonale nietylko o przeprowadzonej granicy, lecz także o stosunkach gospodarczych i przemysłowych przyznanych nam terenów. Celem dalszego poinformowania ogółu o tej prastarej dzielnicy kraju, wydał „Atlas" Księgę informacyjno-adresową polskiej części Śląska Opolskiego, opracowaną przez prof. dra E. Romera, mimo olbrzymich trudności w zebraniu danych, dotyczących tej dzielnicy. Książka ta oddała duże usługi w wyrobieniu sobie poglądu na wszelkiego rodzaju stosunki w odzyskanym obszarze.

Dla celów szkolnych wydano w „Atlasie" Mapkę Europy podług nowych traktatów 1 : 20 miljonów w nakładzie 16.000 egz., która dokładnie informuje o obszarze, ilości i gęstości zaludnienia poszczególnych państw i stolic Europy.

W czasie walk dyplomatycznych o Jaworzynę wydała Akc. Ska „Atlas" dwie kartki korespondencyjne w opracowaniu T. Zwolińskiego „Mapkę Jaworzyny i Tatr Spiskich", oraz „Polskie Kresy Południowe na Spiszu".

W chwili włączenia Ziemi wileńskiej do kraju macierzystego ukazała się w druku Akc. Ski „Atlas" mapa „Nowej Unji Polski z Litwą", informująca dokładnie o wcielonych obszarach.

Poza tą działalnością informacyjną o polskich zagadnieniach granicznych i politycznych wydał „Atlas" w własnym Zakładzie Kartograficznym „Planigloby polityczne" ścienne w opracowaniu prof. dra E. Romera w podz. 1 : 24 miljonów dla celów szkolnych, które dają uczniowi bardzo prosty, jednakże ogromnie jasny obraz nowego ugrupowania stosunków posiadania na świecie. Daje im tę jasność umiejętny dobór barw i brak przeładowania niepotrzebnmi szczegółaemi. Druk tej mapy stanowi dowód,

że Zakład Kartograficzny Akc. Ski „Atlas“ stoi na wysokości zadania i potrafi pracować nawet większemi ilościami barw (9 barw). Z map podręcznych szkolnych ukazało się w druku II. wydanie mapy Polski hypsom, 1 : 2,500.000 prof. dra Romera i T. Szumańskiego, której nakład 30.000 został niemal rozchwytany.

Pod koniec ubiegłego roku zaczęto wydawać atlasy krajoznawcze szkolne dla poszczególnych województw, oraz mapy ścienne dla tychże województw. Zaczęto od województwa łódzkiego, wydano więc mapę ścienną tego województwa (autorowie: prof. dr. E. Romer i T. Szumański) w skali 1 : 200.000; była ona opracowana, rysowana i drukowana w Zakładzie Kartograficznym „Atlas“ we Lwowie. Analogicznie do map ściennych prof. Romera daje ona teren przedstawiony warstwicami, dużo szczegółów komunikacyjnych, administracyjnych, oraz bardzo bogatą w porównaniu do innych map ściennych prof. dra Romera topografję. Jako szkolna mapa ścienna niema ona wszystkich szczegółów możliwych do umieszczenia w takiej podziałce, zupełnie jednak dobrze spełnia swe zadanie działania i czytelności zdaleka. Kilka drobnych usterek w szczegółach nie zmienia zupełnie wartości mapy, druk zaś jej zadowala nawet wybrednego fachowca.

Atlas krajoznawczy województwa łódzkiego (prof. dr. E. Romer i J. Jurczyński) odpowiada pierwszym stopniom szkoły średniej i do jej programów jest ściśle dostosowany. Jak z jednej strony widać ogromny zakres pracy w niego włożony i nowy typ atlasu szkolnego, tak również nie można nie zwrócić uwagi na to, z jakiemi trudnościami musiał „Atlas“ walczyć, aby druk mapek podręcznych ujednostajnić tak w czystości, barwach, jak i jakości papieru. Poszczególne tablice atlasu przedstawiają się bardzo bogato co do treści; odnieść to trzeba do tablic II. (miasta), III. (krajobrazy). IV. (Województwo), które dobrze mogą ilustrować uczniowi miasto i okolicę, Druk wypadł wprawdzie niejednostajnie na poszczególnych planszach, zwłaszcza w barwach hypsometrycznych, jednak naogół dość zadowalający.

Spółka Akc. „Atlas“ zainteresowała się także kartografją użytkową większych miast i rozpoczęła druk planów miast; tak więc wydał „Atlas“ na Targi Poznańskie plan Poznania, na Targi Wschodzie plan Lwowa. Plany te pod względem staranności opracowania i druku są typu dotychczas w Polsce niespotykanego.

W komis wziął „Atlas“ mapę Zwolińskiego Spisza, Orawy i Podhala w celu spopularyzowania danego problemu, dalej Lencewicza mapę hypsometryczną Gór Świętokrzyskich, oraz Mapa zniszczenia wojennego w Polsce.

Celem uprzystępnienia wreszcie szkołom mapy szczegółowej, wziął „Atlas“ w komis dostępne mapy Wiedeńskiego Instytutu Wojskowego z obszarów Polski (1 : 200.000 i 1 : 75.000).

W dziale kartograficznym pracuje obecnie Akc. Ska „Atlas“ nad prof.

dra E. Romera atlasem szkolnym z. II. (Polska), nad Mapą polityczną Europy (ścienną), dalej opracowuje się atlasy krajoznawcze dla województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, warszawskiego, poznańskiego i pomorskiego, które będą opracowane analogicznie do „Atlasu województwa łódzkiego“. Również opracowuje się ścienne mapy wymienionych powyżej województw, a w dziale konceptowym opracowuje się pozostałe województwa Polski. W koncepcie również znajduje się Wielka Mapa Przeglądowa Polski w skali 1 : 500.000.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Cybulski Stefan. *Podręcznik do nauki języka łacińskiego i filologji klasycznej.* Lwów-Warszawa. Książnica Polska T-wa N. S. W., 1922, 8⁰, str. XII + 251.

Nie ulega wątpliwości, że z powodu skrócenia czasu nauczania języka łacińskiego w nowych typach gimnazjów humanistycznych i klasycznych oraz z powodu przesunięcia początków nauki do klasy IV, muszą także i podręczniki łacińskie ulec pewnym przeróbkom, albo powstać książki nowe, któreby 1^0) ograniczyły materjał gramatyczny do rzeczy najkonieczniejszych, ale zarazem 2^0) pogłębiły go naukowo, stosownie do wyższego poziomu intelektualnego ucznia. Znać on bowiem już będzie nietylko gruntownie gramatykę języka ojczystego, ale nadto posiadać początki jednego, względnie dwu nowożytnych języków obcych. Tak samo i materjał ćwiczeniowy musi ulec pewnej modyfikacji, jeśli ma budzić i w dojrzalszym uczniu należyte zainteresowanie się, jedyną rękojmię powodzenia w każdej nauce. Ale nie znaczy to wcale, aby należało porzucać utartą metodę, owocnie dotychczas w nauce języków starożytnych stosowaną i zastąpić ją rodzajem t. zw. metody bezpośredniej za wzorem niektórych podręczników języków nowożytnych. Nie, inne bowiem cele innych wymagają metod!

A teraz przypatrzmy się uważnie, jakiemi drogami poszedł p. C. w swoim podręczniku początków łaciny, przeznaczonym dla wspomnianych dwu nowych typów szkoły średniej!

Tutaj z przyjemnością najpierw stwierdzić należy, że podręcznik jego posiada wiele zalet, z których za najważniejsze uważam: 1) Historyczne pogłębienie morfologji, które omówię przy końcu oceny, 2) systematyczne, porównawcze zestawianie wyrazów łacińskich z odpowiednimi francuskimi, a niekiedy i z niemieckimi i ojczystymi, 3) wyjaśnianie etymologiczne wyrazów, które omówię po ocenie uwag historycznych do morfologji, 4) zestawienie wyrazów łacińskich i greckich, żyjących jako zapożyczenia po dziś dzień w naszym języku, 5) dążność autora do uszlachetnienia ucznia i zainteresowania go pięknymi miejscami autorów starożytnych, 6) zapoznanie go z kilkoma ładnemi i rzewnemi nieraz napisami nagrobkowymi, 7) z kilkoma inskrypcjami łacińskiemi, które zdobią dzisiaj niektóre ojczyste i zagraniczne budowle i 8) wprowadzenie na wzór podręczników do nauki języków nowożytnych licznych melodji do celniejszych wierszy poetów rzymskich.

Niestety jednak posiada książka p. C. także wiele błędów zasadniczej natury, które częściowo przynajmniej omówię, abyśmy się mogli zastanowić nad tem, czy podręcznik jego nadaje się do wydatnej nauki początków łaciny czy nie.

Zacznijmy od rzeczy ogólniejszych, które na pierwszy rzut oka zauważy nauczyciel języków starożytnych. Uderza przedewszystkiem niemiło brak[1]): 1^0) wyczerpującego, alfabetycznego spisu omówionych zjawisk gramatycznych, 2^0) brak słownika łacińsko-polskiego, i 3^0) polsko-łacińskiego, bez których to n i e z b ę d n y c h dodatków nie przyjdzie uczeń sam sobie z pomocą, jeśli, co jest rzeczą nieuniknioną, zapomni z czasem tę lub ową formę, czy składnię gramatyczną, jakiś zwrot lub wyraz.

Następnie odczuwa się przykro brak przeglądu w słówkach, które idą j e d n y m c i ą g i e m naprzemian z rozmaitemi objaśnieniami i uwagami. To bowiem utrudnia nietylko uczenie się i powtarzanie, ale także uniemożliwia kontrolę przyrostu leksykalnego, zdobywanego z biegiem czasu. Gdyby atoli umieszczono słówka w osobnych kolumnach, lub w jakikolwiek inny sposób umożliwiono ich przejrzystość, ileby wówczas doznał uczeń ułatwienia w uczeniu się ich, ile radości i zadowolenia, gdyby zawsze mógł stwierdzić, o ile wzrósł jego zapas leksykalny. Chaosu tego

[1]) Spisu rzeczy, zawartych w tej książce, nie wyliczam po kolei, aby nie powtarzać jeszcze raz tego, co podano w poprzednim numerze „Przeglądu wydawnictw K. P.“ na str. 140.

nie usuwa bowiem bynajmniej drobiazgowe rozbijanie materjału na niezliczone atomy, na oznaczenie których służy często w całości alfabet łaciński, grecki, cyfry arabskie i rzymskie. Nic tedy dziwnego, że w powodzi cyfr i liczb gubi się czasem nietylko zecer, lecz i sam autor, gdy np. bez żadnej konieczności tworzy wyjątkowo rozdział VIII a, zamiast oznaczyć go następującą cyfrą IX, lub też, gdy w § 7, oznacza dwa bezpośrednio następujące oddziałki dwoma literami „b", a w § 92, wyczerpawszy faktycznie alfabet od „a do z" wykazuje dwie litery „v". Znajdujemy tam i dziwaczną tytulaturę, jednego oddziału: „§ 72 i 73", do której nie było najmniejszej potrzeby, jak nie było jej do tworzenia rr. VIII i VIII a. A to, że oznaczono dwa bezpośrednio po sobie następujące paragrafy dwoma osobnymi liczbami 107, trudno uważać za zwykły błąd zecerski, bo wówczas albo brakłoby l. 108, która regularnie następuje, albo powstać musiałoby jakieś zamieszanie w dalszej numeracji, czego nie spotykamy. Próżno też dociekać, dlaczego na str. 112 nie oznaczono osobnym znakiem ustępu dużego, przeznaczonego „do wygłaszania", chociaż inne zaledwie kilkulinjowe podobne ustępiki mają własne paragrafy, albo przynajmniej osobne litery? Razi także nieproporcjonalność paragrafów; których „principium divisionis" odgadnąć niepodobna. Jeżeli bowiem usiłował autor objąć III deklinację jednym aż 12-to stronowym paragrafem, to dlaczego rozbił np. aż na 3 małe paragrafiki inną jednostkę gramatyczną, obejmującą zaledwie 1$^1/_2$ strony, którą stanowią zdania celowe? Zasadniczo oznacza p. C. literami i cyframi pododdziały poszczególnych paragrafów. Ale i tutaj spotykamy wyjątek np. w §§ 17 i 18, gdzie numeracja literami ciągnie się nieprzerwanie przez oba paragrafy od „a" aż do „q"!

Dorywczość pewna, brak zdecydowania, jednolitości i konsekwencji, które spotykaliśmy w rzeczach formalnej więcej natury, nie znikają bynajmniej w samym przedmiocie wykładanym i w metodzie nauczania. Niepodobna tutaj wyczerpać szczegółów, toteż ograniczę się do rzeczy najważniejszych.

I tak na str. 127 uważa p. C. za formę podstawową w urabianiu czasów: 1) ind. praes., 2) ind. perf., 3) part. perf. pass., 4) infinitiv. praes. Odtąd więc tworzy on wszędzie formy w następujący sposób: np. puto, putavi, putatus, putare; accipio, accepi, acceptus, accipere. Trwa to jednak konsekwentnie tylko do str. 155. Tutaj bowiem supinum, jak należało, wchodzi zamiast part. perf. pass. do form podstawowych a naukę tę powtarza jeszcze raz p. C. na str. 190. I teraz znowu mamy od str. 155 aż do końca urabiane formy podstawowe w inny sposób, a mianowicie: Tollo, sustuli, sublatum, tollere i t. p.

Co pomyśli sobie uczeń o takim podręczniku, jeśli jednego miesiąca nauczy się pewnej zasady gramatycznej, aby na drugi miesiąc ją obalić? Jakie zająć ma stanowisko nauczyciel w razie nieuniknionej interpelacji ucznia w tej sprawie? A ponieważ nadto p. C. jest w swoim podręczniku często chwiejny i zbyt liberalny, gdy np. nadużywa powiedzeń jak: „mogą należeć, możliwe, możebne i t. p.", to cóż dziwnego, jeśli uczeń zczasem stanie się sceptykiem?

Przechodząc do obserwacji krytycznej materjału zawartego w niniejszej książce, oraz metody podawania go uczniowi, podnieść należy, że autor w doborze materjału uległ pewnej przesadzie, przenosząc upodobania własne, człowieka dojrzałego na chłopca kilkunastoletniego, który nie potrafi jeszcze należycie rozkoszować się owemi sentencjami, choćby one najmądrzejsze i najszczytniejsze maksymy życiowe zawierały, bo nie zna on jeszcze życia dokładnie. Nadto zapomniał p. C., że „quod rarum carum" a systematyczny łańcuch 200 przeszło mniejszych i większych urywków, zebranych z pośród 30 autorów starożytnych, począwszy od Enniusza, skończywszy na Auzonjuszu, mimowolnie, nawet starszego znuży, a myśl piękna spowszednieje. W ten sposób popiera nadto autor werbalizm, zbyt często filologom i tak zarzucany, który już Jan Amos Komeński a po nim Pestalozzi słusznie pędzili ze szkoły. Nadto, ponieważ rozmiłowany w cytatach zrobił je p. C. drugim obok gramatyki i to prawie ważniej-

szym, że tak rzekę, kośćcem swego podręcznika, stworzył przez to pewien dualizm, będący źródłem wielu błędów w kursie niniejszym łaciny. A ponieważ dalej nie wahał się autor uczynić tych sentencyj punktem wyjścia w swoim podręczniku, stworzył zaraz na początku pewien chaos gramatyczny, którego nie zniesie żadna głowa ludzka.

Jak to wygląda w praktyce, zobaczmy na kilku przykładach! Oto już na str. 6 po informacjach o alfabecie, iloczasie i akcencie, dostaje uczeń nie umiejący jeszcze niczego ani z fleksji, ani ze składni, siedm następujących zdań do nauczenia się ich na pamięć: 1) Vacua vasa plurimum sonant, 2) Nulla dies sine linea, 3) Dives, qui sapiens, 4) Vita brevis est, longa ars, 5) Pacem cum hominibus, bellum cum vitiis habe, 6) Nihil novit, qui aeque omnia, 7) Mortalis nemo est, quem non attingat dolor morbusque.

Iluż tu rzeczy z gramatyki dowiaduje się naraz uczeń! Ma liczne rzeczowniki aż czterech deklinacyj i to w rozmaitych liczbach i przypadkach, ma różne osoby i liczby różnych trybów aż trzech konjugacyj regularnych i słowo posiłkowe sum, ma dalej rozmaite przypadki przymiotników, zaimków, przyimki, przysłówki, spójnik a wreszcie pewne zjawiska składniowe, jak zdania poboczne z trybem orzekającym, co więcej, z łączącym i formę stylistyczną, jaką jest elipsa! Szczegóły te pomnaża jeszcze w objaśnieniach autor, dodając rzeczownikom niektóre przypadki i uzupełniając na wszystkie trzy rodzaje zakończenia przymiotników.

Tyle z gramatyki przygodnej, niesystematycznej, „ad hoc“ objaśnionej, bo naukę gramatyki systematycznej dopiero rozpoczęto i dotąd zna się z niej oficjalnie: alfabet, iloczas, akcent i nic więcej! Czy to metodyczne postępowanie? Gdzież jest koncentracja naukowa, owa naczelna zasada dydaktyczna?

Na str. 13 po nauce o układzie wiersza łacińskiego tym razem, dostajemy do tłómaczenia 22 zdania polskie, wśród których spotyka się takie: „Niema żadnego śmiertelnika, który nic (nie) umie“. Skądżeż — pytam — ma uczeń wiedzieć, że w tem zdaniu pobocznem trzeba użyć trybu przypuszczającego, jeśli w podobnem na str. 7 zbyto milczeniem formę „attingat“? A nadto, jakimże cudem ma biedny chłopak utworzyć 3 os. l. p. trybu przypuszczającego od perf. novi, jeśli na str. 6 poznał on jedynie analogiczną formę trybu orzekającego tego czasownika?

Co będzie rezultatem takiej „metody“, łatwo się domyśleć. Ponieważ nikt w klasie zdań takich i tym podobnych nie przetłumaczy dobrze, bo przetłumaczyć nie może, nastąpi powoli brak zaufania we własne siły, a za nim apatja i zniechęcenie do przedmiotu. Treścią piękne, gramatycznie niezrozumiałe zdania zaczną uczniowie wykuwać na pamięć, przekręcać i jakaż stąd wyniknie korzyść? Bezmyślne kucie od którego rozpoczną naukę uczniowie nie rozwinie ich mózgów a piękne sentencje które będą wówczas dla nich „vacua vasa“ będą pusto im dźwięczały tylko! A jak będzie wyglądała przytem ta łacina, którą dotąd sławiono jako „naukę logiki praktycznej?“

To niezrozumienie doniosłości składni zdań pobocznych, czy też jej lekceważenie snuje się przez cały podręcznik. Mimo bowiem licznych a mniej koniecznych objaśnień, na str. 10 nie wyjaśnia autor zdania czasowego, ani też na str. 11 okresu warunkowego. To samo obserwować możemy i później np. na str. 65, 76, 104, 115, 133, 173 i 210. Czyżby autor przypuszczał, że wystarczy kiedyś uczniowi nauczyć się tego z końcowych suchych uwag składniowych, oderwanych od swej naturalnej, ćwiczeniowej podstawy?

Z lekkiem również sercem obchodzi się p. C. ze składniami tak trudnemi do przyswojenia uczniowi wobec braku analogji z ojczystym językiem, jakimi są acc. cum inf., albo abl. abs. Pomija się je poprostu milczeniem, jak n. p. poraz pierwszy na str. 13 spotkany acc. c. inf., albo abl. abs. (na str. 43), albo znowu konstatuje się tylko, jakby dobrze znaną rzecz dopiskiem odnośnym np. acc. c. inf., albo wreszcie objaśnia często tylko prowizorycznie, dorywczo, niewystarczająco. Nie inaczej postępuje autor z deponencjami na str. 136 i 188 oraz ze semideponencjami na str. 192. Małemi również względami darzy p. C. zja-

wiska niektóre metryczne i stylistyczne. Tak np. do znudzenia przy każdej prawie okazji objaśnia się, że samogłoska wypada przed samogłoską, ale ani definicji, ani wyjaśnienia istoty elizji, czy aferezy nigdzie nie spotykamy. Trop, litotes zwany, opatrzywszy fałszywym iloczasem a co za tem idzie i fałszywym akcentem po dwakroć na str. 105, d 2 i 219 objaśnia p. C. tak: „dwa przeczenia dają twierdzenie: litōtes (sic!)". A nietylko objaśnienia powtarza autor bardzo chętnie i często, bez względu nawet nieraz na to, że rzecz daną załatwił definitywnie i wyczerpująco, ale powtarza także nieraz całe wiersze, sentencje, paradigmaty i t. p. Lecz nie należy zapominać, że gadulstwo jest i kosztowne, bo z objętością książki rośnie także jej cena a nadto w ten sposób przyzwyczaja się ucznia do lekceważenia objaśnień, jeśli wie, że spotka się z niemi jeszcze niejeden raz później.

Posługiwanie się gotowemi sentencjami, czy wierszami a nie zdaniami do odnośnych partji gramatycznych przystosowanemi ma obok innych i tę słabą stronę, że p a r a l i ż u j e m e t o d ę i n d u k c y j n ą a nadto wytwarza chaos gramatyczny. A choć autor zapewnia (str. VI przy końcu), że podręcznik układał metodycznie, to musimy stwierdzić, że nie zawsze mu się to udało przeprowadzić. Wystarczy na to taki przykład: Po skończeniu odmiany przymiotnika na str. 29 wylicza p. C., że taksamo odmieniają się: 1) przymiotniki w stopniu najwyższym, 2) liczebniki porządkowe, 3) imiesłowy bierne czasu przeszłego, 4) imiesłowy czynne czasu przyszłego, 5) imiesłowy bierne czasu przyszłego, 6) zaimki dzierżawcze, nie troszcząc się o to bynajmniej, że to są wszystko rzeczy uczniowi jeszcze n i e z n a n e i pozna on je dopiero znacznie później. Czy to można nazwać sposobem metodycznym? A takich przykładów jest wiele!

Nakoniec jeszcze jeden szczegół wymownie charakteryzujący „metodę" układania podręcznika. Oto po skończeniu dekl. IV przypomina sobie nagle autor, że nie dodał tam rzeczownika Idus. To zaś naprowadza go na myśl, że wartoby zapoznać ucznia z kalendarzem rzymskim. A choć nieznane są jeszcze uczniom liczebniki, nic sobie nie robi z tego p. C. i jak gdyby miał do czynienia z rzeczą już powszechnie znaną, wywodzi nazwy miesięcy: Quintilis, Sextilis, September, October, November, December od odnośnych liczebników. I dopiero przy zamianie daty naszej na rzymską spostrzega się autor, że uczniowie nie znają właściwie jeszcze liczebników i nie tracąc wcale rezonu, wypisuje „ad hoc" dwadzieścia liczebników porządkowych, które jeszcze raz, ale z mniejszem już zainteresowaniem pozna uczeń na str. 94. Następnie idzie tabela dat, w której w 12 miejscach figurują Kalendae pisane przez C, jakkolwiek parę linji przedtem pisał je autor należycie przez K. Skąd to powstało, nie trzeba komentarzy! Podobnie przymiotnik Latinus, który należałoby pisać wielką literą (cf. F. Sommer: Latein. Schulgrammatik, 1920, str. 1, § 1, 4) pisze p. C. wszędzie przez małe „l" (str. 23, 88, 224), jakkolwiek znowu „Laconicus" pisze (str. 99) należycie. Nieścisłości ortograficzne i innego rodzaju spotyka się dość często w terminologji, skrótach, pisowni nazwisk, (np. Wergiljusz zawsze, ale i Vergil. na str. 52, 92 i 210) w cytowaniu książki p. t. „Méthode Latin etc.", z którą zawsze nieco odmiennie zatytułowaną spotykamy się i na str. 25 (uw. 1) i na 57 (uw. 1) i wreszcie na str. 173 (uw. 1).

Do wyżej podniesionych wad, jakie wypływają z nadmiernego zajęcia się interpretacją sentencyj, dodać należy jeszcze jedną i to nie najmniejszą. Pozostało mianowicie mało i to bardzo mało miejsca i czasu na zajęcie się objawami kultury materjalnej starożytnych Rzymian. Tej ważnej sprawie mamy poświęconych zaledwie k i l k a ustępów i to nie zawsze równej wartości. Wobec bowiem braku rzeczy ważnych, zasadniczych, razi tutaj nieco wyjątek z A. Gelliusa, traktujący obszernie i drobiazgowo o takim szczególe, jak rozmaite „coronae militares". Ale zaniedbanie historji rzymskiej a zwłaszcza m i t o l o g j i odbije się fatalnie na późniejszej lekturze. Toteż wątpić należy, czy podręcznik ten, jak to zapewnia autor w przedmowie, długiej i w książkach szkolnych niepraktykowanej, na str. III, będzie mógł naprawdę przygotować „bezpośrednio do czytania autorów". Wogólności wytyka sobie autor cele czasem

niemożliwe do osiągnięcia, jak np. gdy w tytule książki „obiecuje uczyć nie tylko języka łacińskiego, ale nawet filologji klasycznej“. Sądzę, że nastąpiło tu jakieś n i e p o r o z u m i e n i e s e m a z j o l o g i c z n e, bo przecież chyba treść podręcznika tego nie pokrywa się z treścią terminu filologji klasycznej, pojętego, jak go się powszechnie pojmuje. Czy nie lepiej było tutaj obrać tytuł skromniejszy?

Pozostaje jeszcze do omówienia strona naukowa i stylistyczna podręcznika. Zaczynając od pierwszej musimy zwrócić uwagę na rzecz dla nas najważniejszą t. j. na morfologję, którą, jak powiedzieliśmy na początku, starał się p. C. pogłębić historycznie. Nadmienić jednak musimy, że uwagi te byłyby nabrały więcej życia organicznego i stały się przez to zrozumialsze dla ucznia, gdyby p. C. nie był zignorował kompletnie najkonieczniejszych zjawisk z fonetyki. O ileż to jaśniej mógłby uczeń pojąć powstanie np. rzeczownika ager z agros, lub przymiotnika pulcher z pulchros, gdyby przy omawianiu spółgłosek był autor wspomniał przynajmniej o spółgłoskach zgłoskotwórczych, zwanych dawniej sonantes! A nadto, gdyby był sam zaglądnął choćby do szkolnego podręcznika, jakim jest: A. Ernout—H. Meltzer: „Historische Formenlehre des Lateinischen, 1920“, byłby uniknął kilku błędów, które tutaj sprostować należy. I tak na str. 72 formy gen. sing. „horti“ nie wolno mięszać z nom. i voc. plur. podobnie tylko brzmiącym, bo nie był on nigdy dyftongiczny, jak wiemy ze Sen. Cons. de Bacchan. z r. 186, które zawsze dyftongi skrupulatnie graficznie zaznacza i genetiwy wykazuje tylko takie: Latini, urbani etc. Na str. 108, uw. 1 słyszymy, że zaimek wskazujący hic powstał z ho-i-ce, co nauka współczesna kategorycznie odrzuca (cf. Ernout - Meltzer str. 65). Laudabo (na str. 158) nie mogło nigdy powstać z lauda + ero (uw. 2), ale wedle hipotezy Thurneysena forma ta na — bo powstała przez analogję do ero, podobnie, jak impf. analogicznie do eram. Ale w hipotezy w nauce elementarnej trudno się wdawać, toteż lepiej było problematyczną i sporną kwestję powstania niektórych czasów na str. 156 i nast. zupełnie pominąć! Dodać wreszcie należy, że dzisiaj już za Boppem nikt nie uważa (jak to czyni autor na str. 160, uw, 1 i 191 uw. 1) formy mini = μεναι za nom. plur. 2 dekl. zaimka *menos, ale raczej przyjmuje się hipotezę Wackernagla, który widzi w niej celownik pnia imiennego *men; a więc *men, mini, jak semen, semini (dat.).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że etymologja przyczynia się do 1) zapamiętania wyrazu, 2) ożywienia nauki i 3) otwiera szerokie nieraz poglądy na historję kultury narodu, ale ponieważ nie jest ona rzeczą tak łatwą, jak nieraz na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, dlatego wskazana jest tu ostrożność wogólności, a tem więcej w szkole, przy elementarnej nauce. Toteż tylko bezwzględnie pewne rzeczy powinno dawać się uczniowi, niepewnych nie wolno poruszać. P. C. dał niewątpliwie wiele w tym względzie rzeczy dobrych, ale ponieważ wierzył nieraz więcej Fickowi i innym starszym podręcznikom, zamiast ostrożnemu A. Waldemu, nie uchronił się od kilkunastu usterek, które trzeba sprostować. Dlaczego na str. 32 uw. 2 zestawił liber-ri z libra-ae, kiedy te dwa rzeczowniki, różniące się iloczasem, nie mają ze sobą nic wspólnego? Arma (str. 32, 3) nie stoi w związku z arceo i nie powstało z *arcma, lecz jest pokrewne z artus, αραρίσκω. Etymologja imienia Gallów, którą aż dwukrotnie popisuje się p. C. (str. 49 i 100) jest również mylną. Wilamowitz i Niedermann wykazali, że Grecy koguta nazywali często μῆδος albo περσικός, możliwe więc jest, że podobnie zwierzę to imieniem narodu nazwali także Rzymianie. Analogję pewną w naszym języku stanowi nazwa indyka (Indje). Również i stara etymologja atrium (str. 52) od ater upadła z chwilą udowodnienia, że w atrium nigdy ogniska nie było. Idus na str. 62, 5) niema również związku etymologicznego z viduere (?), czy z īduo 1, jak chce Macrobius, lecz jestto czasownik dorobiony ex post przez późniejszych gramatyków starożytnych dla etymologizowania właśnie niejasnego tego wyrazu. Sztuczne etymologje Ficka i Prellwitza liczebnika octo dziś już zarzucono (cf. Walde[2] 1910, sv.). Ovatio (str. 135) nie pochodzi wcale od ofiary owcy (ovis), ale od czasownika *evajo = εὐάζω = ovo 1. Tak-

samo obliviscor niema nic wspólnego z lēvis, lekki, jak to twierdzi p. C. (str. 196), ale powstało z obleviscor, stoi więc w związku z lēvis (λεῖος)=gładki i stąd obliviscor znaczy tyle, co „wygładzić w pamięci“, zapomnieć. Również i sīmia różni się iloczasem od sĭmulo, sĭmilis i nie ma z wyrazami tymi nic wspólnego, jak myśli p. C. na str. 216 uw. Możliwe, że pochodzi od sīmus (σιμός), jak przypuszcza Kretschmer, co znaczy „stumpfnasig“. Explico (str. 217) powstało raczej z ex + *pleco (cf. πλέκω).

Z innych pomyłek poprawić należy: quadratus (str. 4) na quadratum, lamento (str. 5) na lamentor, prosper 3, (str. 30) na prosperus 3, in illo tempore na illo tempore (str. 132 c 1). Dodać należy, że laseczki, służące wraz z literą S na oznaczenie sestercjusa, nie są zwykłemi tylko laseczkami, ale uproszczeniami liter L L, służącemi niegdyś do oznaczenia „asses librales“.

Co do stylu podręcznika musimy otwarcie powiedzieć, że jest on ciężki, niezgrabny nieraz i niejasny, co najbardziej daje się odczuć w uwagach o składni. Spotyka się rusycyzmy, jak np. „przyjęto i u nas wymawiać“ (str. 1, 2 i 40), walczyć za „swobodę“ (str. 198), a nawet i błędy, np. (str. 118 q5): „nienawidzi swój (!) własny los“, „jak tylko“ zamiast „skoro tylko“ (str. 99 § 68 i 224) i „zdaje się widzieć“ (str. 131 u góry). Rażą też niezgrabne powiedzenia i wyrazy, np. str. 150 „możebny także dodany przyimek cum“, str. 44 „bodźcem nieszczęść“, zam. bodźcem do złego (irritamenta malorum), str. 4 „polowy“ zam. polny, str. 59 (§ 30) „dotykanie“, zamiast dotyk (zmysł), str. 243 „tracyjskiego“ zam. trackiego. Cmentarz lepiej nazwać miejscem spoczynku (κοιμάω), niż „uspienia“ (str. 5), a vulgus profanum (str. 36) pospólstwem niewtajemniczonem (pro+fanum), niż „niepoświęconem (?)“. Znak (str. 1) pisze się a nie „stawia“, wymawia się głoski, nie „litery“ (str. 1, bis), które się pisze; abecadło powstało z nazw pierwszych liter ABC, a nie „składa się“ z nich i t. p.

Również i błędów drukarskich w tekście polskim, jest dwa razy więcej, niż w łacińskim. I tak: str. VIII (11 w. z góry) ma być „konjugacja V“, str. 2 „a“ zam. „i“, str. 20 (i passim.): pojedyncza, str. 30 (w. ost.) ciągłym, str. 151 piękne, str. 153 byłom, str. 169, 170 i 210 senatu, str. 222 następuje. Na str. 12 po „§ 84“ dodać „Grecy“, str. 24 po „§ 13“ dodać „składnia imion“, na str. 81 (5 w. z góry) przekreślić „za“ przed pro.

Z dostrzeżonych błędów drukarskich w tekście łacińskim poprawić należałoby: str. 58 (5 w. z dołu i uw.) pecu na pecus, str. 86 i 228 Carthago na Karthago, str. 92 nongentisimo na nongentesimo, str. 117 quaequae na quaeque, str. 127 cuntus na cunctus. Dodać należy zam. po „prendit“ (str. 111) po „in“ linję pionową a na str. 125 (14 w. z dołu) po „doctus“ czasownik „sum“.

Zdaję sobie dobrze z tego sprawę, jak zresztą każdy nauczyciel filologji, że podręcznika doskonałego, dostosowanego do wymagań naszych planów ministerjalnych, nikt odrazu nie napisze. Toteż nie szczędziłem czasu i trudu, do napisania wiązanki tych uwag, chcąc służyć dobrej i dla filologa drogiej sprawie. Myślę bowiem, że Szanowny Autor zechce wziąć pod rozwagę spostrzeżenia moje, pisane „ex animi sententia“ wraz z innemi, może trafniejszemi, które zapewne niebawem się pojawią i w następnem wydaniu książki da nam podręcznik, możliwy do użytku samodzielnego w nauce łaciny w nowych typach szkolnych. W obecnej jednak szacie książkę tę polecić możemy zgodnie z życzeniem autora, wyrażonem „secundo loco“ przy końcu przemowy jako „uzupełnienie przy korzystaniu z innych podręczników, które wyszły dawniej i nie mogły być przystosowane do nowych programów“.

Dr. Władysław Chodaczek. (Lwów).

Odpowiedź na ocenę Dra Wł. Chodaczka.

Ocenę niniejszą, jak wogóle wszelką — najbardziej ostrą — przyjmuję z wdzięcznością. Jednakże za obowiązek swój poczytuję odpowiedzieć na pewne zarzuty, które być może wynikają z nieporozumień.

Zaznaczam przedewszystkiem, iż obrany przeze mnie system nauczania początków języka łacińskiego na podstawie cytat z autorów nie jest nowy; już bowiem stosowano go dość dawno w Anglji i Niemczech. Wystarczy tu powołać się chociażby na niemiecką książkę, wydaną w r. 1875 przez K. Wagnera „Flores

et fructus latini", opartą zaś na znakomitem dziełku angielskiem: Valpy „Latinum dilectum". Uwzględniając taki system w "Podręczniku swoim", nie stosuję przytem metody bezpośredniej w całej pełni (jak to np. czynią: A. I. Inglis i V. Prettymann w „First book in Latin. New York 1918", lub C. F. Walters i R. S. Convay w „Limen. A first Latin book. London. 1921"). Mnie idzie tylko o ułatwienie opanowania zapomocą tej metody pewnych tekstów autorów w znacznie krótszym czasie, niż to mogło być dawniej, kiedy lekturę autora rzymskiego poprzedzały trzy, lub cztery lata nawet, systematycznej nauki języka.

Śpiewem posługuję się przeważnie dla wyrobienia w uczniu polaku poczucia iloczasu, który obecnie jest już nam zupełnie obcy w mowie, zachowuje się jednak doskonale w śpiewie. Mam więc na celu zadanie poważne, nie zaś rozrywkę i ułatwienie pamięciowego przyswojenia wierszy, jak to się praktykuje przy nauce języków nowożytnych.

Wyczerpujący spis alfabetyczny omawianych w mej książce zjawisk gramatycznych stanowi treść „Dodatku III", który widocznie był nieznany pan Recenzentowi, gdyż wyszedł już po wydaniu „Podręcznika".

Słówka drukowałem „jednym ciągiem" jedynie dla zaoszczędzenia miejsca. Nie dodałem słowniczka osobnego do książki dla następujących powodów: 1) uczeń klasy IV na początku kursu języka łacińskiego nie umiałby jeszcze korzystać ze słownika; 2) sądzę, iż materjał leksykalny należy opanowywać przeważnie na zasadzie skojarzeń przez styczność, a zatem w całych zdaniach, na które zwróciłem uwagę szczególną, uwydatniając je drukiem; 3) nie będąc zwolennikiem słowniczków specjalnych, dających zwykle znaczenie wyrazów ad hoc, starałem się, przez podawanie znaczeń zasadniczych, tak stopniowo przygotować ucznia, aby pod koniec roku szkolnego w klasie IV już umiał posługiwać się słownikiem ogólnym.

Podawany w książce materjał rozbijałem na drobne części, „niezliczone atomy", dla łatwiejszego orjentowania się przy korzystaniu z systematycznego „Dodatku III", który obejmuje morfologję, składnię, etymologję i semazjologję, ćwiczenia gramatyczne, ugrupowanie urywków co do treści, realja i t. d.

Niekonsekwencja pewna w numeracji objaśnia się trudnością korekty wobec drukowania książki nie w Warszawie, lecz we Lwowie; a korzystałem tylko z jednej korekty.

Na zarzut niekonsekwencji w podawaniu form podstawowych, odpowiadam, że rzeczywiście początkowo wskazuję jako formę podstawową partic. perf. pas., następnie — supinum, mając na względzie łatwość przyswojenia pierwszej formy przy przymiotnikach II, I, II deklinacji; drugą, t. j. supinum, jako nie mającą sobie odpowiedniej ani w języku ojczystym, ani w językach nowożytnych, używaną przytem stosunkowo rzadko, odkładam na później.

Uwagę względem sceptyzmu ucznia, w który może go wprowadzić mój rzekomy „liberalizm", a także uwagę co do mego „werbalizmu" pomijam milczeniem, jako niezbyt poważne i uzasadnione. Powtarzanie niektórych słówek i objaśnień wynika z tej zasady, że w wyborze materjału do przerabiania nauczyciel nie jest niczem skrępowany.

Co się tyczy obfitości cytat z autorów (dr. Chodaczek naliczył ich 200; zdaje się, że dałem więcej) zaznaczyć muszę, że, jak tylko co wspomniałem, w wyborze urywków do przerabiania nauczyciel będzie uwzględniał skład i poziom klasy, będzie się także stosował do swoich osobistych upodobań i innych okoliczności; przecież całego materjału przerabiać nie będzie! Na cytatach uczę gramatyki na tej zasadzie, iż prawidło splątać lub zapomnieć jest łatwo; przykład zaś, szczególnie w formie rytmicznej, nadto o treści wybitnej, przyswaja się i zapamiętuje łatwo. Jak nie wszystkie przykłady przerabiać będzie uczeń, tak też nie wszystkich prawideł będzie się uczył. IV klasa jest propedeutyczna; tu się poznaje tylko główniejsze podstawy gramatyczne, uzupełniać się je będzie w klasach następnych. Wtedy uczeń znowu wróci do tej samej książki i przejdzie to, co opuszczał poprzednio. Dla tego potrzebny był podział materjału na drobne części i oznaczanie zapomocą gwiazdek lub drobnego druku tego, co nie obowiązuje.

Dr. Chodaczek przytacza siedem zdań łacińskich, podanych przezemnie w rubryce —

„alfabetu, iloczasu i akcentu“ dla ucznia, który nie umie jesze nic („niczego“) z fleksyj i składni. Ależ tu żadna gramatyka jeszcze nie jest potrzebna, tu idzie tylko o czytanie! Pod każdym wyrazem łacińskim podany jest polski. Aby jednak uczeń bez znajomości gramatyki mógł właśnie wypróbować swoje siły i dać sobie pewną radę z materjałem, nabytym okolicznościowo, daję do tłumaczenia na łacinę zdania polskie. Że uczeń powie znane mu (ze zdania „Nihil novit, qui“...) novit zamiast nieznanego, zupełnie słusznego zresztą „novevit“, nie będzie w tem wielkiej winy, gdyż i u Horacego mamy: „sunt, quos invat“. Jednakże przy czytaniu wspomnianych zdań pomimowoli dojdzie uczeń do pewnych wniosków, np. że 3 os. l. p. ma końcówkę *t*, 3 os. l. mn. — *nt*, że acc. sing. ma końcówkę *m*, że imiona rodzaju nijakiego mają w nom. plur. zakończenie *a*, jak w języku polskim i t. d.

Dawanie poszczególnych objaśnień syntaktycznych przy każdej odpowiedniej składni uważałem za zbyteczne, gdy dana składnia nie różniła się od polskiej (donec eris. si vales... i t. p.), lub gdy objaśnienia byłyby przedwczesne (objaśnienie trybu orzeczenia w zdaniach czasowych, kiedy uczeń niezna jeszcze coniunctivus). W takich wypadkach uczeń przyswaja sobie nieznaną mu formę, jako słówko, następnie zaś ze sporadycznych obserwacyj dojdzie do pewnych wniosków; a tę pracę ułatwi z jednej strony nauczyciel, a z drugiej pomogą „suche“ uwagi składniowe przy końcu książki. Takie ważne składnie, jak ac. c. inf. i abl. abs., pozna uczeń dokładnie i zrozumie tylko po przerobieniu całego szeregu przykładów, przytem obowiązkowo w porównaniu z odpowiedniemi zwrotami w języku niemieckim lub francuskim.

Nie rozumiem zupełnie, jaki błąd co do iloczasu i akcentu popełniam w wyrazie litotes. Przecież *o* jest krótkie: greckie — λιτότης, łacińske — litotes.

Po skończonej odmianie przymiotników wspominam, że tak samo odmieniają się imiesłowy i liczebniki porządkowe; ale przy formach, jeszcze nie znanych, dodaję gwiazdki, co oznacza, że narazie można o tem zamilczeć, wspomnieć zaś wypadnie w miejscu właściwem.

Rozdział o kalendarzu (§ 32) ma na początku również gwiazdkę, co także oznacza, że ten paragraf cały można opuścić i zawartych w nim wiadomości udzielić potem. O znaczeniu gwiazdek i małego druku wyraźnie piszę na str. VI. „Przedmowy“.

Liczebniki porządkowe, szczególnie pierwsze dwadzieścia, są tak łatwe do nauczenia się (prymarja, sekunda, kwinta, decymalny.. po polsku), iż nie obawiałem się podawać je po przymiotnikach, czegobym nigdy nie uczynił w kl. I, gdzie uczeń myli się jeszcze w poznawaniu części mowy i części zdania.

W sprawie terminologji imion własnych zaznaczam, że po polsku piszę Wirgiljusz, lub Wergili; jeżeli zaś cytuję tego autora po łacinie (str. 52), piszę Verg. w skróceniu.

Mało stosunkowo miejsca poświęcam kulturze materjalnej rzymskiej, zaniedbuję historję starożytną zwłaszcza mitologję. W podręczniku dla klasy I, takie wiadomości są nięzbędne, gdyż tam skądinąd uczeń ich nie nabędzie. Natomiast w podręczniku jęz. łacińskiego dla klasy IV. króciutkie opowiadania o bogach i mężach byłyby za naiwne i zupełnie zbędne dla ucznia, który powinien w tej klasie przejść dość szczegółowo historję Grecji i Rzymu, ma na ten przedmiot znaczną liczbę godzin, korzysta z podręczników i wypisów, oraz z rozmaitych ilustracyj, a w typie klasycznym reformowanym ma nadto osobne godziny kultury klasycznej.

Używając terminu „filologja klasyczna“, miałem na względzie nowe, w porównaniu z dawnemi, zadania nauczania tak nazw. „łaciny i greki“ w gimnazjach humanistycznych i klasycznych reformowanych. Dawniej mieliśmy do czynienia przeważnie z językami klasycznymi i z uwydatnieniem ich wielkiego znaczenia w kształceniu umysłów; dziś nauka filologji klasycznej obejmuje pewną całość kultury świata starożytnego, stanowi przytem jeden z pierwiastków kultury polskiej.

Za odświeżenie moich wiadomości z dziedziny etymologji i semazjologji, jestem panu profesorowi Chodaczkowi bardzo wdzięczny. Z cennych uwag jego pod tym względem, jak i pod innemi nie omieszkam skorzystać.

Quod bonum... *Stefan Cybulski.*

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Browiński Józef Dr. *Ćwiczenia w chemji fizjologicznej i w analizie miareczkowej*, do użytku lekarzy i słuchaczów medycyny i weterynarji. Wydanie drugie rozszerzone. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z I-szej Związkowej drukarni we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 4 nlb + 98.

Drugie wydanie doskonałego podręcznika dr. Browińskiego przynosi pewne uzupełnienia i rozszerzenia tematu. Autor dodał pewną ilość nowych reakcyj, badanie trzustki, omówił własności tyrozyny, indolu, skatolu, oraz metodę badania moczu de Fosse'a.

Zakres ćwiczeń, opisanych w niniejszym podręczniku jest mniej więcej taki, jaki przerabiają słuchacze medycyny w pracowni chemji lekarskiej, po ukończeniu ćwiczeń z chemji analitycznej jakościowej. Autor omówił swój temat bardzo drobiazgowo, opuszczając jedynie opis tych aparatów, z którymi słuchacz musi się zapoznać w pracowni.

Książeczka Browińskiego jest niezbędną dla słuchaczy medycyny i weterynarji, służyć może również i służy praktykującym lekarzom, jako niezbędne kompendium.

Browiński Józef dr. prof. chemji na wydz. lek. uniw. pozn. i **Suchowiak Leon** asystent uniw. lwowsk. *Krótki przewodnik do ćwiczeń z zakresu analizy chemicznej.* Zestawili... Wydanie drugie uzupełnione. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito w zakładzie drukarskim „Grafja“ we Lwowie. MCMXXII 8⁰, str. 80 + tabela I. Tok analizy, rozbiór i wykrycie metali.

Pierwsze wydanie niniejszego podręcznika okazało się we Lwowie w chwili najmniej odpowiedniej do wydawania dzieł naukowych, ścisłych, w chwili gdy dopiero ucichły grzmiące w pobliżu działa ukraińskie, a już zaczynał dolatywać odgłos walk z bolszewikami. Zrozumiałą jest rzeczą że podręcznik wydany w tej epoce nie mógł być najdoskonalszym. Jak jednak był on potrzebnym i pożądanym dowodzi fakt, że duży nakład został rychło wyczerpany, autorowie zaś proszeni byli o opracowanie nowego wydania.

Obecna edycja wyzbyła się zupełnie pewnych wad i niedokładności pierwszego wydania, straciła piętno dzieła pisanego szybko, aby bodaj częściowo zaradzić wielkiemu brakowi podręcznika. Mianowicie rozszerzono wstęp, dodano niejedno z części opisowej, dodano reakcje rzadkich metali w skrócie, aby wyobraźni słuchacza nakreślić przynajmniej co do przedmiotu jakieś ostateczne granice. Szerzej potraktowano tylko lit, uran, złoto i platynę. Dodano również tabelę do analizy złożonej w formie drzewa genealogicznego, z numeracją poszczególnych operacyj systemem dziesiętnym.

Autorowie wykańczali swe dzieło „z myślą o tem, że książka przeznaczoną jest dla słuchacza, któremu ćwiczenia w pracowni mają ułatwić naukę chemji, jako przedmiotu ubocznego“. Można być zupełnie pewnym, że obecne wydanie rozejdzie się conajmniej tak szybko jak pierwsze, przyczyniając się do zupełnego wyrugowania podręczników niemieckich.

Gadowski Walenty ks. *Zarys historji kościoła katolickiego dla szkół średnich.* Wydanie piąte Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie. 1923. 8⁰, str. 312+8 nlb.

Piąte wydanie, to dostateczne polecenie podręcznika. Jak wszystkie prace ks. Gadowskiego, odznacza się „Zarys historji“ ścisłością i zwięzłością, podając w stosunkowo niedużej książce, wielką ilość materjału naukowego. Pomimo skondenzowania treści, podręcznik jest zupełnie zrozumiały i łatwy, a przyczynia się do tego sposób podawania uczniowi materjału, „spreparowanie“ go w sposób możliwie doskonały.

Książka niniejsza używaną być może nietylko w gimnazjach, ale i w seminarjach nauczycielskich, przyczem należy zastosować się do uwag autora podanych u wstępu do dzieła.

Gebert Bronisław i Gebertowa Gizela. *Historja starożytna.* Część II. (Rzym) z 50 rycinami. Wydanie drugie, przejrzane. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni Ludowego Spółdz. Tow. Wydawn. we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 160.

Jak wszystkie prace Gebertów, stoi obecny tom w zupełności na wysokości zadania. Treść dostosowana ściśle do programu Ministerstwa W. R. i O. P., podana w sposób zajmujący i przystępny. Dobrze dobrane, ciekawe i pouczające ilustracje uzupełniają tekst i dopomagają do zrozumienia szczegółów.

Góra Witold. *Podręcznik księgowości*, Tom III. Część I. Warszawa-Lwów. Książnica Polska T. N. S. W. Drukarnia artystyczna, K. Kopytowski i Ska w Warszawie MCMXXIII, 8⁰, str. 198 + 2 nlb.

Wydana obecnie część pierwsza trzeciego tomu Podręcznika księgowości prof. Góry, dorównuje w zupełności poprzednim tomom, stanowiąc tak pożądaną kontynuację, tego ze wszech miar potrzebnego i pożytecznego dzieła.

Tom obecny omawia metody i formy księgowości kupieckiej, zamknięcie ksiąg w spół-

kach cichych, komandytowych, akcyjnych, komandytowych na akcje, oraz w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, bilanse w ogólności i sposób przewalutowania majątku przedsiębiorstw zarobkowych.

Góra Witold. *Zwięzły podręcznik księgowości.* Dla użytku w niższych szkołach i kursach handlowych oraz przemysłowych. Warszawa-Lwów. Książnica Polska T. N. S. W. Drukarnia artystyczna K. Kopytowski i Ska w Warszawie. MCMXXIII, 8⁰, str. 176.

Nowo opracowany podręcznik księgowości prof. Góry jest bardzo pożądanym, gdyż zapełni lukę, względnie wyruguje dotychczasowe podręczniki, jako bardziej kompletny, doskonały i dostosowany do potrzeb chwili.

Omawia pojęcia ogólne, jak istotę i cel księgowości, mówi o zaszłościach (tranzakcjach) księgowych, o formie ksiąg handlowych, daje pojęcie wyrazów „Przychód“ i „Rozchód“, oraz „Winien“ i „Ma“, poucza o formie zapisków księgowych, przenoszeniu i poprawianiu błędów w księgach kupieckich. Przeważną część tomu stanowi doskonały wykład księgowości pojedynczej i podwójnej.

Górski Artur. *Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu.* Wydanie czwarte. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. S. N. W. Tłocznia Wł. Łazarskiego. Warszawa. MCMXXIII. 8⁰, str. 209 + 3 nlb.

Sprawozdawca Kurjera Lwowskiego pisze o dziele tem następująco: Najruchliwsza z firm wydawniczych „Książnica Polska“, stworzona przez nauczycielstwo szkół średnich, wydała tysiące chyba książek do nauczania. Dziś nam daje czwarte już wydanie rozważań Górskiego, które nauczaniem mają być jak najszerzej pojętem. „Mrok tajemnic nas otacza — pieśń i wiara przewodniczy... Dalej z nami kto rozpacza, kto wspomina i kto życzy!“ Za motto słowa te wziąwszy, chce dzieło Górskiego zbudować z Mickiewicza drogowskaz ku Świętemu Gralowi Polski, być nie głogiem i cierniami, które spokojnie rosną na starych ruinach, ale wieść naród do „wolności w duchu“.

Spis rozdziałów: Introdukcja. I. Korona Genjusza. II. Improwizacia. III. Monsalwat. — Wyswobodzenie. — Grzech. — Nowy horyzont. — Czyn. — Duch i Praca. — Błędy. — Epilog. — Prolog.

Kopczyński Stanisław Dr. med. *Szkice higjeniczno-wychowawcze z dziedziny higjeny domowej i szkolnej.* Tom II. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Drukarnia A. Gojawiczyńskiego we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 8 nlb + 168.

Treść. Przedmowa. 1. Cele i zadania higjeny szkolnej. 2. Budownictwo szkolne. 3. Szkoła jako czynnik wychowania fizycznego. 4. Wychowanie cielesne w szkole powszechnej. 5. Nerwowość u dzieci. 6. W sprawie teatru dla dzieci. 7. Po latach sześciu czy siedmiu. 8. Wiek przejściowy, czyli t. zw. okres dojrzewania młodzieży szkolnej. 9. W sprawie egzaminów. 10. Egzaminy maturalne. 11. Potrzeba reformy kalendarza szkolnego na uniwersytetach. 12. Co mówią cyfry w sprawie przeciążenia młodzieży w szkołach? 13. Przyczynek do badań psychologicznych nad młodzieżą szkolną. 14. Ocena programu ministerjalnego szkoły średniej ze stanowiska ministerjalnego. 15. Lekarz szkolny jako doradca przy wyborze zawodu. 16. Wybór zawodu. 17. Zawód nauczycielski a zdrowie. 18. Podręczniki szkolne. 19. Tematy higjeniczne w podręcznikach szkolnych. 20 Alkohol w wychowaniu dzieci i młodzieży. 21. Wrażenia z wizytacji szkół w Rzymie i w Wiedniu. 22. Praca umysłowa a zawód lekarski. 23. Dbajmy o sen.

Łomnicki Antoni. *Geometrja.* Podręcznik dla szkół średnich. Część I. Planimetrja - Stereometrja. Wyd. IV. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. I. Związkowa druk. we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 313 + 1 nlb.

— Część trzecia. Początki Geometrji analitycznej. Wydanie trzecie. Lwów - Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni Lud. Spółdzielczego Tow. Wydawn. we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 4 nlb + 199 + 1 nlb.

Doskonałe podręczniki geometrji Łomnickiego ukazują się w trzeciem i czwartem wydaniu. Treść obu tomów, dostosowana do programu ministerjalnego, uległa rozszerzeniu i uzupełnieniu.

Muzeum. Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydawane przez okrąg lwowski Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Odpowiedzialny redaktor Ludwik Bykowski.

R. 1922, zeszyt 4. Treść: Pająk Stanisław: Metoda matematyki według nowych planów. — Nycz Mikołaj: Czynniki kształcące w matematyce. — Kalicun B. dr.: Jak należałoby uczyć propedeutyki geometrji w kl. III. gimn. w myśl programu minist. — Nussbaum Józef: Lekcja geometrji w klasie trzeciej. — Thullie Zdzisław dr.: Najnowsza metodyka fizyki w przeprowadzeniu praktycznem. — Krakowska Komisja Referentów do Szkolnictwa Średniego. Program klasy V (II) gimnazjum państwowego. (Chemja, fizyka, matematyka). — Oceny i sprawozdania. — Przegląd czasopism. — Wiadomości bieżące. — Z bibljografji. — Od Redakcji.

Pawłowski Stanisław. *Geografja dla klas wyższych.* Tom II. Kraje i morza europejskie. Część I. Wydanie II. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1922. 8⁰. Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie. 1922. 8⁰, str. 200 + Przegląd statystyczny (tablica I — XII).

— Tom II. Część II. Polska. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie. MCMXXII, 8⁰, str. 64 + Przegląd statystyczny (tablica I. — XII).

Fachową ocenę obu tomów „geografji“ pióra dra A. Zierhoffera zamieścimy w numerze kwietniowym.

Platon. *Eutyfron. Obrona Sokratesa. Kriton.* Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Wydanie drugie. Lwów - Warszawa. Wykonano w zakładzie drukarskim „Grafja“ we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 194 + 2 nlb.

Drugi tom pism Platona w przekładzie Witwickiego, a nakładzie Książnicy Polskiej T. N. S. W. ukazał sie w drugiem wydaniu. Nie różni się ono zupełnie od wydania pierwszego, zostawiono to samo brzmienie tekstu, te same objaśnienia, te same ilustracje, oraz taką samą szatę wytworną.

Krytyka wyraziła się o poprzedniem wydaniu wymienionych prac Platona hardzo pochlebnie. Przekład, sposób przekładu, język, objaśnienia, ilustracje, papier i druk złożyły się na całość tak zharmonizowaną, miłą, estetyczną, że recenzje musiały wypaść tylko pochlebnie. W jednym tylko wypadku próbowano zrobić zarzut, mianowicie, że wstępy i objaśnienia są za długie, a ilustracje zbędne. Zarzut ten wynikł — zdaniem naszem — z nieporozumienia, wydanie to bowiem Platona nie jest przeznaczone dla naukowców, gdyż ci posługują się zawsze i jedynie oryginalnymi tekstami. Zadaniem niniejszego wydania jest rozpowszechnić wśród ogółu inteligencji polskiej znajomość dzieł filozofa greckiego, sprowadzić Platona z towarzystwa drobnej ilości wybranych, w szerokie sfery społeczeństwa. A więc dla laików przeznaczono wydanie Platona, a dla tych nigdy nie będzie za dużo wstępu i objaśnień. Doskonale również spełniają swą rolę ilustracje, lepiej niejednokrotnie pouczające, niż szerokie objaśnienia.

Że to założenie było słusznem i spotkało się z uznaniem społeczeństwa dowodzi fakt, że pisma wychodzą po krótkim bardzo czasie po raz drugi.

Platon. *Obrona Sokratesa.* Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito w zakładzie drukarskim „Grafia“ we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 83.

Tomik niniejszy stanowi część tomu drugiego Pism Platona. Z trzech umieszczonych w tym voluminie prac (Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton) „Obrona“ najczęściej jest używaną, czytaną i znaną, najczęściej jest stosowaną na tak zwaną „lekturę“ w szkole średniej. Ponieważ nabycie całego tomu, wytwornie wydanego, stanowić może niejednokrotnie trudność ze względów finansowych, przeto dobrze się stało, że tę najważniejszą część tomu wydano osobno, w skromnej formie, aby tylko ułatwić potrzebującym nabycie książki, aby przyczynić się do podniesienia oświaty i rozszerzyć kult dzieł i idej Platona.

Platona *Protagoras.* Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władyslaw Witwicki. Lwów - Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni „Grafia“ we Lwowie. MCMXXIII, 8⁰, str. 148 + 4 nlb.

Nowy tom dzieł Platona w przekładzie Wł. Witwickiego obejmuje Protagorasa. Nowowydany tom dorównuje pod każdym względem swoim poprzednikom, o ile ich nie przewyższa, gdyż tłumacz wydając go, miał na oku wszelkie dezyderata przez krytykę fachową przedstawione.

Przekład poprzedzony jest długim wstępem (16 stron) omawiającym powstanie djalogu, akcję i postacie udział biorące. Zakończenie stanowią wyczerpujące objaśnienia (36 stron). Tekst ilustrowany jest szeregiem rycin wykonanych przez autora przekładu.

Następny numer „Przeglądu wydawnictw“ przyniesie fachową recenzję przekładu „Protagorasa“.

Polski Przegląd Kartograficzny. Wychodzi kwartalnie pod redakcją prof. E. Romera. Lwów - Warszawa R. I. 1923. Nr. 1 Styczeń.

Spory już szereg czasopism wydawanych przez Książnicę Polską T. N. S. W. powiększył się i przyozdobił nową pozycją „Polskim Przeglądem Kartograficznym“.

„Przegląd“ zakrojony jest na miarę światowego pisma naukowego, o charakterze czysto fachowym. Ma on za zadanie rozszerzać wiadomości o istocie i stanie rozwoju kartografji w Polsce i zagranicą. Do informowania zagranicy służą krótkie angielskie i francuskie streszczenia artykułów i recenzji. Pismo to obali zagranicą opinję, że jesteśmy tylko odtwórcami cudzych pomysłów, wykazując ile my sami zrobiliśmy na polu tak specjalnem jak kartografja.

W kraju nowe pismo wzbudzi zainteresowanie nietylko fachowców i wogóle sfer naukowych, ale również sfer wojskowych, gdyż w wiedzy wojskowej odgrywa kartografja z natury rzeczy bardzą wybitną rolę; wszak istnieje nawet w Warszawie specjalny „Instytut Wojskowo - Geograficzny o którego pracach poucza pierwszy artykuł nowego pisma p. t. Stan prac nad mapą Polski“.

Treść pierwszego numeru zupełnie odpowiada nadziejom żywionym na wieść o organizowaniu nowego pisma. Nie mogło zresztą być inaczej skoro redakcja spoczywa w wytrawnych i najbardziej w Polsce fachowych rękach prof. dra Eugenjusza Romera.

Treść: Od redakcji. — Stan prac nad mapą Polski 1 : 100.000. — Topograficzne mapy Polski. Nr. 1 — 21. — Polityczne mapy Polski. Nr. 22 — 38. — Mapy Europy. Nr. 39 — 51. — Mapy sąsiednich krajów Polski. Nr. 52—62. — Mapy etnograficzne. Nr. 63—77. Bibljografja.

Przegląd Humanistyczny. Kwartalnik naukowy i pedagogiczny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Pod redakcją Wiktora Wąsika.

R. 1922. Zeszyt II. i III. Kwiecień — Wrzesień. Treść: Zieliński T. Rytmika prozy pięknej i jej psychologiczne podstawy. — Komarnicki L. Studjum o rozwoju poczucia piękna natury w polskiej literaturze romantycznej. — Gołąbek J. Uwagi nad poematem Gustawa Zielińskiego „Kirgiz". — Chrzanowski I. „Godzina myśli". — Czubek J. O „chłopskiej" i „pańskiej" Iljadzie słów kilka. — Benni T. O t. zw. częściach mowy. — Myślicki T. Ideologja demokracji w świetle historji filozofji.

Przyroda i Technika. Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym oraz rozwojowi przemysłu i rolnictwa, wydawany przez Polskie Tow. Przyrodników im. M. Kopernika. (Kraków - Lwów - Poznań - Warszawa - Wilno). Redaktor dr. Benedykt Fuliński, prof. Politechniki Lwowskiej.

Zeszyt III. Grudzień. Str. 137 — 200. Treść: W setną rocznicę urodzin J. Mendla. — Hirschler J. Mendlowe dzieło. — Dyrdowska M. Ludwik Pasteur. — Siemiradzki J. Zalane skarby. — Malarski T. Zarys rozwoju radjotelegrafji. (Dokończenie). — Wspomnienie pośmiertne. — Ruch naukowy. — Zapiski. — Skrzynka redaktorska.

Rok II. 1923. Zeszyt I. Styczeń. Str. 56. Treść: Danysz J. W setną rocznicę urodzin Ludwika Pasteura. — Leśniakowski W. Krążenie azotu w przyrodzie i jego znaczenie dla rolnictwa. — Weyberg Z. Słów kilka o koloidach. — Łomnicki J. Goście właściwi mrówek, czyli symfile. — Bykowski L. Zadania i metody biometryki. — Miscellanea. — Ruch naukowy. — Przegląd książek. — Zapiski. — Skrzynka redaktorska.

Romer Edward. i Szumański T. ***Atlas ścienny Polski.*** I. Mapa Województwa Łódzkiego. Podziałka 1 : 200.000. Lwów. Nakład i druk akcyjnej spółki kartograficznej i wydawniczej „Atlas". 1923. 264 × 216 cm.

Jako pierwsza część olbrzymiego atlasu ściennego Polski prof. E. Romera ukazała się mapa województwa łódzkiego.

Będzie rzeczą fachowców wypowiedzieć sąd o walorach naukowych nowej mapy. Narazie ogólnie stwierdzić należy że jest to największa z map Polski, przewyższa bowiem nawet najobszerniejszy dotychczas atlas Polski Chrzanowskiego. Wykonanie jest bez zarzutu, tablice wykonane są przejrzysto, dokładnie i czysto. Drukarni „Atlasu" należy wyrazić uznanie, oraz radość że możemy już sami wytwarzać tak doskonałe mapy, a nie jesteśmy zmuszeni uciekać się do pomocy zagranicy — jak dotychczas robić się musiało, jeśli się chciało mieć rzecz prawdziwie dobrą.

Dla ułatwienia technicznego przechowywania atlasu, została mapa niniejsza podzieloną na cztery tablice o powierzchni 66×54 cm.

Sierzputowski Tadeusz. *Arytmetyka.* C. II. (Czwarty rok nauczania). Liczby całkowite. Rachunki w rozszerzonym zakresie liczbowym. Mierzenie. Geometrja poglądowa. Wydanie szóste niezmienione. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Wykonano w drukarni „Grafia", Lwów. MCMXXIII, 8°, str. 161 + 1 nlb.

Szóste wydanie niniejszego podręcznika świadczy zupełnie dostatecznie o dobroci i celowości publikacji. Ponieważ treść, dostosowana doskonale do przepisów programu ministerjalnego nie wymagała żadnych ulepszeń, wydano książkę bez zmian.

Szarota Jan. *Cours de français II.* Deuxième livre de français. A l'usage de l'enseignement primaire et secondaire. Desins de B. Nowakowski. Deuxième édition. Léopol-Varsovie. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito w druk. „Grafia" we Lwowie. MCMXXIII, 8°, str. 125 + 1 nlb + Extrait des Tableaux muraux de Leçons de Choses et de Langage. Str. 16 nlb.

Niebywałe, wprost fenomenalne, powodzenie tej książki — pierwsze wydanie, o wysokim nakładzie, zostało wyczerpane w przeciągu trzech miesięcy — świadczy najwybitniej o wartości podręcznika.

Ponieważ w treści nie zaprowadzono żadnych zmian — gdyż krytyka nie uczyniła żadnych zarzutów, nie szczędząc pochwał — przeto odsyłamy czytelników do oceny niniejszego podręcznika, pióra prof. Wiktora Fiszera, zamieszczonej w numerze grudniowym z. r. naszego pisma. (Str. 145 — 146).

Szober Stanisław. *Gramatyka języka polskiego.* Wydanie drugie. Zeszyt pierwszy. Lwów-Warszawa. Książnica Polska. T. N. S W. 1923. 8°, str. 96.

Wśród podręczników gramatyki, stylistyki i literatury polskiej, zajmują prace Szobera jedno z najpierwszych miejsc. Odznaczają się wielką zwięzłością, a zarazem przystępnością i łatwością wykładu. Toteż podręczniki te są bardzo poszukiwane i często stosowane.

Drugie wydanie wychodzić będzie zeszytami. Obecnie wydany zeszyt pierwszy obejmuje w 162 paragrafach naukę o głoskach, więc głosownię opisową (fonetykę), głosownię funkcjonalną (psychofonetykę) i wiadomości z głosowni historycznej.

KSIĄZKI

ODDANE KSIĄŻNICY POLSKIEJ TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. I ATLASOWI DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY

Bibljografja Pedagogiczna. *Czasopismo kwartalne, poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych* oraz wydawnictw pedagogicznych, wydawany przez Ministerstwo W. R. i O. P. pod redakcją Jana Szaroty.

Zeszyt III. Treść: Dodatkowy spis książek szkolnych dla gimnazjum państwowego na r. szk. 1922/23. — Czerwiński K. Mikroskop prosty w szkole. — Oceny. — Przegląd czasopism. — Nowe książki i pomoce szkolne.

Zeszyt IV. Treść: Podręczniki i pomoce szkolne. — Przanowski Wł. Urządzenie pracowni do robót ręcznych i prowadzenie w niej ćwiczeń. — Oceny. — Przegląd czasopism. — Nowe książki i pomoce szkolne.

Cybichowski Zygmunt (Dr. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego). *System prawa międzynarodowego.* I. Prawo narodów. II. Międzynarodowe prawo cywilne, handlowe, wekslowe, upadłościowe, karne, procesu cywilnego i karnego. Wydanie drugie w nowem opracowaniu. Warszawa. Skład główny Książnica Polska T. N. S. W. Czcionkami drukarni państwowej. 1923. 8⁰ str. VII + 1 nlb. + 374 + 2 nlb. (Wydawnictwo Seminarjum Prawa Publicznego Uniwersytetu Warszawskiego Nr 1).

Pierwsze wydanie tego pomnikowego dzieła ukazało się w roku 1915-ym i zostało w bardzo krótkim czasie wyczerpane. Obecne wydanie przynosi znaczne zmiany, jedne rozdziały rozszerzono, inne zmniejszono, dostosowując całość do obecnego poziomu i stanu prawa międzynarodowego. Odkładając do następnego numeru obszerniejsze, fachowe sprawozdanie, wyrażamy szczerą radość z powodu ukazania się poważnego podręcznika uniwersyteckiego, rugującego obce tego rodzaju dzieła.

Ekonomista. *Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia.* Organ Tow. ekonomistów i statystyków polskich w Warszawie. Wydawca i Redaktor: Stefan Dziewulski.

Tom III (za kwartał trzeci). Treść: I. Zweig F. Nowa konstrukcja prawa popytu i podaży. — II. Kernbaum J. Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1922. — III. Trzciński W. Analiza składu Sejmu Ustawodawczego 1919—1922 r. — IV. Lubaczewski T. Sytuacja finansowa Jugosławji. — V. Kronika przemysłowa. — VI. Kronika społeczna. — VII. Z życia ekonomicznego. — VIII. Rozbiory i Sprawozdania. — IX. Ruch kursów walut, listów zastawnych i akcji. — X. Ceny ziemiopłodów na giełdach polskich. — XI. Przeciętne miesięczne ceny zboża na giełdach zagranicznych. — XII. Światowa konjunktura gospodarcza i społeczna. — XIII. Materjały do Bibljografji ekonomicznej polskiej.

Tom IV (za kwartał czwarty). Treść: I. Referaty Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie. 1. Kostanecki A. Słowo wstępne. 2. Dziewulski St. Budżety państwowe Rzeczypospolitej Polskiej. 3. Strasburger E. Ocena prawa skarbowego w Polsce. 4. Brzeski T. Kwestja walutowa. 5. Dmochowski J. Pożyczka a waluta. — II. Kruszewski St. i Zdziarski M. Przyczynki do życia pracowniczego w Polsce 1913—1921. — III. Kronika finansowa przez J. Piekałkiewicza. — IV. Kronika społeczna przez St. Kruszewskiego i M. Zdziarskiego. — V. Z życia ekonomicznego. Wiadomości i informacje. — VI. Rozbiory i sprawozdania. — VII. Ceny ziemiopłodów na giełdach polskich. — VIII. Przeciętne miesięczne ceny zboża na giełdach zagranicznych. — IX. Światowa konjunktura gospodarcza i społeczna. — X. Ruch kursów walut, listów zastawnych i akcji na Giełdzie Warszawskiej w IV kwartale 1922 r. — XI. Wykaz książek nadesłanych Redakcji. — XII. Materjały do Bibljografji ekonomicznej polskiej opracowane w Instytucie Gospodarstwa Społecznego pod redakcją prof. L. Krzywickiego. — XIII. Spis artykułów, zawartych w roczniku XXII „Ekonomisty“ z 1922 r.

Gąsiorowski Mirosław. *Położenie i zadania stowarzyszeń współdzielczych w dobie powojennej.* Praca odznaczona I-szą nagrodą przez Radę Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa. Nakładem Uniwersytetu Warszawskiego. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. Drukarnia Państwowa w Lublinie. 1922. 8⁰. str. 182. (Prace Wydziału Prawno-Politycznego Uniwersytetu Warszawskiego nr. 1).

Wojna światowa wpłynęła w bardzo dodatni sposób na rozszerzenie i upowszechnienie idei współdzielczości w całym świecie. Na ziemiach polskich objawiło się również silne dążenie do współdzielczości. Instytucje o tym charakterze mnożyły się i mnożą bardzo licznie, przyczyniając się do stworzenia możliwszych warunków bytu przez usuwanie pośredników, oraz przez pewien bodaj hamujący wpływ na nieuczciwą spekulację kupców.

Bardzo wiele z tych stowarzyszeń współdzielczych nie odpowiada jednak swemu celowi, nie wgłębia się w ideę współdzielczości,

wypacza myśl założycieli; goniąc za łatwym zyskiem, dostosowuje się do prądu ogólnego w sferach kupieckich, mając na oku raczej wysoką dywidendę niż przyniesienie korzyści członkom. Dlatego praca Gąsiorowskiego jest nadzwyczaj pożądaną i na czasie. Powinni ją poznać wszyscy organizatorowie i kierownicy stowarzyszeń współdzielczych, często o idei tej nie mający zupełnego pojęcia. Pracę tę przestudjować powinna również stara przedwojenna gwardja tej idei, gdyż wojna zmieniła i przewartościowała wiele, zmieniła również położenie stowarzyszeń współdzielczych. A jak zbawienną rzeczą byłoby, gdyby praca ta, o wysokiej wartości społecznej i naukowej, rozpowszechniła się między członkami stowarzyszeń współdzielczych, aby oni przez odpowiedni dobór kierowników i racjonalną, ścisłą, kontrolę czynności, wprowadzili na właściwe tory spaczony trochę polski ruch współdzielczy doby obecnej. Fakt ten mógłby wpłynąć decydująco na ogólne położenie państwowe, przyczyniając się do powstrzymania fali drożyzny i stabilizacji pieniądza polskiego.

Gażyńska J. *Nauczanie języka polskiego na kursach dla dorosłych.* Poziom II, III, IV, Stopień III—VIII). (Wskazówki metodyczne i program). Z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P. Warszawa. Drukarnia Leona Nowaka. 1922. 8⁰. str. 43 + 1 nlb. (Wydawnictwo Centralnego Biura Kursów dla dorosłych, nr. 22).

Szerzenie oświaty, tępienie analfabetyzmu, podnoszenie poziomu kulturalnego ogółu jest troską rządu polskiego i tych sfer społeczeństwa, które znają wartość oświaty i kultury. Organizacja kursów dla dorosłych uzupełnia się i kształtuje coraz lepiej, przybywają doskonałe podręczniki poświęcone specjalnie nauczaniu dorosłych. Wymienione powyżej dziełko oparte jest na doświadczeniu, uzyskanem przez autorkę na kursach. Celem jego jest ułatwić innym nauczanie języka polskiego przez podanie wypróbowanej metody i programu, ułatwiających wydobycie z ogromu naszej wiedzy teoretycznej i skarbów piśmiennictwa, rzeczy podstawowych i najniezbędniejszych, unikając przeciążenia umysłów mniej wartościowym materjałem. Podręcznik podaje przedewszystkiem ogólne wskazania metodyczne, następnie po kolei omawia: czytanie, opowiadanie, ćwiczenia stylowe, nauczanie tekstów na pamięć, gramatykę, pisownię, program języka polskiego; zakończenie stanowi krótkie zestawienie tytułów książek dla nauczycieli i uczniów.

Godecki Marjan Bronisław. *Odczyty popularne dla dorosłych.* Organizowanie, opracowywanie i wygłaszanie. Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone. Warszawa. Drukarnia Leona Nowaka. 1923. 8⁰. str. 110 + 2 nlb. (Wydawnictwo Centralnego Biura Kursów dla dorosłych, nr. 24).

W szerzeniu oświaty pozaszkolnej, w podnoszeniu poziomu ogólnego wykształcenia, odgrywają olbrzymią rolę odczyty popularne dla dorosłych. Niestety, często najlepsza wola organizatorów i prelengentów idzie na marne, a nawet wręcz szkodę przynosi. Dzieje się to wtedy, kiedy do pracy biorą się ludzie nie mający żadnych innych danych jak tylko pewien zasób wiedzy i dobrej woli. Bardzo ważną rzeczą jest umiejętne opracowanie tematu, odpowiednie wygłoszenie przygotowanej prelekcji, oraz zorganizowanie wszystkiego, co do „udania się" odczytu jest potrzebnem. Podręcznik Godeckiego stara się pouczyć czytelników w tym względzie. Jest to dziełko nadzwyczajnie pożyteczne, tem bardziej, że jest rezultatem długiej praktyki, oraz wykładów i seminarjów prowadzonych w Warszawie na kursach instruktorskich dla nauczycieli kursów dla dorosłych, referentów oświatowych i prelegentów. Poszczególne rozdziały zajmują się: 1) organizowaniem odczytu, 2) opracowaniem odczytu, 3) wygłoszeniem odczytu, 4) pomocami naukowemi na odczycie, 5) uwagami ogólnemi o charakterze i tematach odczytów.

Góra Witold. *Czy rzeczywiście jesteśmy bankrutami?* Wolne słowo w sprawie uzdrowienia naszych stosunków finansowych. Warszawa. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. Drukarnia artystyczna K. Kopytowskiego. 1923. 8⁰. str. 24.

Krytyczna sytuacja finansowa państwa polskiego, szalony spadek wartości naszego pieniądza, prowadzący do ruiny i katastrofy państwo mające wszelkie warunki po temu, by być bogatem i niezależnem finansowo, jest powodem troski wszystkich chyba obywateli państwa naszego. Każdy szuka powodów tej katastrofy i zastanawia się nad środkami zaradczemi. Na półkach księgarskich pojawiają się całe legjony projektów ratowania państwa, a wszyscy autorowie, w najlepszej wierze, uważają swój projekt za zbawienny.

Projekt W. Góry całkowitego uzdrowienia polskich finansów wymaga następujących zabiegów: 1. Zaprowadzenia waluty rachunkowej (stałej jednostki mierniczej). 2. Osiągnięcia równowagi budżetowej. 3. Zaciągnięcia zagranicznej pożyczki inwestycyjnej. 4. Zaprowadzenia waluty złotej przy równoczesnem założeniu akcyjnego banku emisyjnego.

Janowski Aleksander. *O Mikołaju Koperniku.* W 450 rocznicę urodzin. Warszawa. Nakład Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wydane z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P. 1923. 8⁰. str. 16. (Pogadanki z przeźroczami, nr. 17).

W miesiącu lutym cała Polska obchodziła

uroczystość 450 urodzin Mikołaja Kopernika. W celu spopularyzowania wśród szerokich mas ludu postaci tego uczonego rodaka i jego zasług dla całego świata, wydało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze doskonałą broszurę Aleksandra Janowskiego, stanowiącą treść popularnego odczytu z przeźroczami. Broszurka ta powinna rozpowszechnić się po przestrzeni całego państwa, wiadomość o Koperniku powinna dotrzeć do każdej chaty, szerząc kult tego sławnego rodaka, którego zazdrośni Niemcy chcą nam odebrać i ogłosić jako swego współziomka.

Kamieński Gustaw (Gamaston). *Z moich szpargałów.* Tom I-szy. Warszawa. „Skarbczyk Młodzieży“. Zakłady graficzne Zygmunta Sakierskiego. 1922. 8₀. str. 87 + 1 nlb. (Skarbczyk Młodzieży. Tom. I).

Nowe wydawnictwo powiastek dla młodzieży „Skarbczyk Młodzieży“ ogłosiło jako tom pierwszy wspomnienia z młodości inż. Gustawa Kamieńskiego pod tytułem: „Z moich szpargałów“. Omawiają one bardzo ciekawą i smutną epokę naszej martyrologji, mianowicie zdarzenia z lat 1858 do 1861 włącznie, przeżywane przez autora, będącego wtedy uczniem pierwszej, drugiej i trzeciej klasy gimnazjum realnego w Warszawie. Jest to narazie tom pierwszy. Niezadługo ukazać się ma tom drugi, który zawierać będzie historję czasów przedpowstańczych i powstanie 1863 r. — Pięknie i mądrze rozpoczęło swą działalność nowe wydawnictwo, przypominając młodzieży okres historji naszego męczeństwa, stawiając jej przed oczy bohaterstwo i miłość ojczyzny naszych przodków, przypominając, że wolność obecną uzyskaliśmy dzięki bezgranicznemu poświęceniu i cierpieniom kilku pokoleń, tembardziej więc należy ją cenić i szanować.

Landsberg Emil. *Sprawa deficytów na kolejach żelaznych.* Referat Wilno. Nakładem Związku Polskiego Inżynierów Kolejowych. Drukarnia „Lux“. 1923. 8⁰. str. 4 nlb. + 67 + 1 nlb. (II-gi wszechpolski zjazd inżynierów kolejowych w roku 1922).

Sprawy deficytów na kolejach żelaznych należą w dobie obecnej w większości państw do spraw najważniejszych. Zagadnieniami temi zajmują się parlamenty, rządy, organizacje społeczno-ekonomiczne, gdyż kwestje te są stale aktualne z powodu doniosłego znaczenia, jakie odgrywają w życiu gospodarczem każdego państwa.

Referat inżyniera Landsberga na ten ważny temat, wygłoszony na II-gim wszechpolskim zjeździe inżynierów kolejowych, wzbudził ogólne zainteresowanie. Komitet zjazdu, uznając aktualność i rzeczowość oryginalnie ujętego przez autora tematu, postanowił ogłosić pracę tę drukiem nakładem własnym w tem przekonaniu, że przyczyniając się do wyjaśnienia różnych stron gospodarki kolejowej, odda wielką korzyść społeczeństwu polskiemu.

Treść: Uwagi ogólne. Zasady finansowe gospodarki kolejowej. Budżet kolejowy. Oszczędności w gospodarce kolejowej. Organizacja kolejnictwa. Rozchody na personel. Rozchody rzeczowe. Wykorzystanie taboru. Napięcie ruchu. Szkodliwość biurokratyzmu. Koleje prywatne i państwowe.

Minkiewicz S. *Przyczynek do fauny Harpacticidae jezior Wigierskich.* Moravia duthiei Scott var. wigrensis nov. var. Warszawa. 1922. 8⁰. str. 19 + 1 nlb. (Prace Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach Instytutu im. M. Nenckiego. Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Tom I (1922) nr. 3).

Autor omawia w pracy swej nowo przez siebie odkryty gatunek Widłonogów, opisuje go bardzo szczegółowo, porównując z znanemi dotychczas formami. Znajdując wiele wybitnych różnic, proponuje uznanie formy z jeziora wigierskiego za odrębną odmianę, zwaną varietas wigrensis var. nov.

Olszakowski Junosza Aleksander. *Bajki o szczęściu.* Mahmud-Ali. Warszawa. Wydawnictwo Zakł. Graf. Z. Sakierskiego. 1923. 8⁰. str. 74 + 6 nlb. (Złota Bibljoteka nr. 1).

Pierwszy tom nowego wydawnictwa dla młodzieży stanowią bajeczki młodziutkiego, bo zaledwie 20-letniego autora. Tomik ten stanowi debiut literacki Olszakowskiego, gdyż poprzednio pisywał jedynie przygodnie w czasopismach polskich. Przyznać trzeba, że debiut wypadł dobrze. Obie bajki (I. Bajka o szczęściu. II. Mahmud-Ali), odznaczające się piękną treścią i dużą dozą fantazji, pisane są poprawnym językiem. Ze względu na częste przenośnie, obrazy fantastyczne i t. d. bajki odpowiadają raczej poziomowi umysłowemu młodzieży niż dzieci, dla których są one za ciężkie i niejednokrotnie niezrozumiałe. Książeczka może być poleconą do bibljotek dla młodzieży.

Oświata Pozaszkolna. *Biuletyn konferencyj kwartalnych Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.* Pismo poświęcone sprawom oświaty dorosłych. Redaktor Dr. Eustachy Nowicki.

Zeszyt 5. Janowski A. Nauka o Polsce w programie kształcenia dorosłych. — Godecki B. M. Nauka obywatelska na miejskich kursach dla dorosłych. — Harasiński M. Nauka o Polsce na kresach zachodnich. — Konferencja oświatowa w Wilnie. — Materjały. — Z ruchu oświatowego zagranicą. — Przegląd literatury. — Przegląd pism.

Zeszyt 6. Nowicki E. Wiejski Uniwersytet ludowy w Dalkach. — Jaworska M. Oświata pozaszkolna a seminarja nauczycielskie. —

Stojanowski K. Nauka o Polsce na kresach wschodnich. — Czerwijowski F. Typy bibljotek i ich koordynacja. — Materjały. — Z ruchu oświatowego w Polsce. — Z ruchu oświatowego zagranicą. — Przegląd literatury. — Przegląd pism.

Piotrowski Edward. *O potrzebie natychmiastowego zaprowadzenia w Polsce waluty, opartej na złocie.* Warszawa. Skład główny w Książnicy Polskiej. Druk A. Herdan i W. Szajer. 1922. 8⁰. str. 39 + 1 nlb.

Poprawa naszej waluty, a tem samem położenia ogólnego państwa i podniesienia prestige'u Polski zagranicą, to kwestja dziś najważniejsza. Wśród wielu projektów i środków zaradczych, rozprawa Piotrowskiego odznacza się wybitnie dokładnem przemyśleniem kwestji i fachowem przedstawieniem programu. Waluta złota to myśl poruszana oddawna, omawiana na różnych mniej lub więcej powołanych do tego konferencjach. Piotrowski przedłożył projekt konkretny, realny, możliwy do przeprowadzenia i rokujący dobre wyniki. Jakkolwiek ostatnia konferencja byłych polskich ministrów skarbu wypowiedziała się przeciw natychmiastowemu wprowadzeniu waluty opartej na złocie, projekt Piotrowskiego nie traci ani na wartości, ani na aktualności, gdyż czy prędzej czy później do zrealizowania jego dojść musi, a im prędzej można go będzie urzeczywistnić, tem lepiej dla nas.

Porazińska Rawicz Stefanja. *Historyjka o fałszywym królu Ruputupu.* Warszawa. Wydawnictwo „Złota Bibljoteczka". Zakłady drukarskie Zygmunta Sakierskiego. 1923. 8⁰. str. 88. („Złota Bibljoteka" nr. 3).

Tomik trzeci: „Złotej Bibljoteki" zawiera dwie bajki Porazińskiej. 1. Historyjka o fałszywym królu Ruputupu i 2. Jak nieznośny Józek Świstek stał się grzecznym chłopcem. — Fabuła obu bajeczek pouczająca i umoralniająca, treść pierwszej łatwa do zrozumienia, druga wymaga pewnego już wyrobienia umysłu. — Książeczka może być z pożytkiem czytana przez dzieci od 9—14 roku życia.

Program *gimnazjum państwowego.* Warszawa. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. MCMXXII. 8⁰.

— Gimnazjum niższe. Przyrodoznawstwo. Fizyka i chemja. Geografja. Wydanie czwarte niezmienione. str. 79 + 1 nlb.

— Język łaciński (Wydział humanistyczny). str. 94 + 4 nlb.

— Wydział klasyczny. str. VIII + 112 + 2 nlb.

Przegląd Pedagogiczny. Kwartalnik Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich, wychodzący pod redakcją Lucjana Zarzeckiego przy współudziale komitetu.

Zeszyt 4. Treść: Gawecki B. Pierwiastek filozoficzny w pedagogice. — Lewicki J. Geneza Komisji Edukacji Narodowej. — Orłow M. O nauczaniu historji. — Grzywak-Kaczyński M. O kształceniu zdolności do samoobserwacji jako przyczynek do wychowania moralnego. — Dobrowolski St. Egzaminy wstępne w preparandzie Ołtarzewskiej. — Wyjaśnienie od Zarządu Głównego T. N. S. W. — Sprawozdania i recenzje. — Miscellanea.

Ransom Djonizy. *Podróż do słońca i dwie pogadanki.* Warszawa. Wydawnictwo „Złota Bibljoteka". Zakłady graficzne Zygmunta Sakierskiego. 1923. 8⁰. str. 72.

„Podróż do słońca", to przepiękna bajka dla starszej młodzieży, pełna pięknego polotu i fantazji; przypadnie ona do gustu naszej młodzieży, odrywając ją na chwilę od szarzyzny życia, a przenosząc w świat ideału i baśni. — Obok tej opowieści znajdujemy w tomiku niniejszym dwa piękne opowiadania, jak autor zwie „pogadanki". 1. Skowroneczek Śpiewak Boży. 2. Jaskółeczki. W formie pogadanki podaje tu autor wiadomości z życia naszych ptaków. Książeczka, ze względu na pierwszą część czytana być może przez młodzież między 12 a 14 rokiem życia, jakkolwiek pogadanki są zrozumiałe i dla małych dzieci.

Rybczyński Zdzisław. *Wykaz pierwiastków chemicznych w szeregu roentgenospektralnym 0:16.* Tarnów. Druk J. Pisza. 1922. 1 tablica, 626 × 470.

Wykaz niniejszy zestawia dziewięćdziesiąt dwa pierwiastków chemicznych. Forma nie broszurki ale tablicy bardzo praktycznie dobrana, gdyż ułatwia wyszukanie potrzebnych danych. Przyczynia się do tego również duży czytelny druk.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyjnej Spółki Kartograficznej i Wydawniczej „Atlas“ we Lwowie w dniu 15 lutego 1923 uchwaliło:

Podwyższenie kapitału akcyjnego, wynoszącego dotychczas Mp. 40,000.000 na Mp. 100,000.000 przez emisję 60.000 sztuk akcyj 2-iej emisji gotówką pełno wpłaconych, na okaziciela opiewających, po Mp. 1000 nominalnej wartości każda.

W związku z tem, uchwaliło Nadzw. Walne Zgromadzenie zmiany odnośnych paragrafów statutu. I tak wprowadzono w § 4, zmianę umożliwiającą wydawanie akcyj zbiorowych po 5, 10, 50 i 100 sztuk.

Zmieniono również § 8. statutu w ten sposób, że akcje 1-ej emisji dają prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu, natomiast 10 akcyj 2-iej emisji dają prawo również do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Na Walnem Zgromadzeniu głosowali akcjonarjusze osobiście, oraz pełnomocnicy akcjonarjuszy nieobecnych, w ilości ogólnej 37.590 głosów.

Bezpośrednio po Nadzw. Walnem Zgromadzeniu, które upoważniło Radę Nadzorczą do ustalenia warunków 2-iej emisji akcyj „Atlasu“, odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Akc. Spółki „Atlas“, która postanowiła:

1) Na dwie stare akcje 1-ej emisji przypada dla dotychczasowych akcjonarjuszy z prawa poboru trzy nowe akcje emisji 2-iej.

2) Kurs wypuszczenia akcyj 2-iej emisji dla dotychczasowych akcjonarjuszy 1-ej emisji z prawa poboru wynosi Mp. 3000 i Mp. 500 na koszta emisji i konfekcji za każdą akcję 2-iej emisji w. i. Mp. 1000.

3) Dla nowonabywców akcyj 2-iej emisji poza prawem poboru kurs wypuszczenia akcyj 2-iej emisji wynosi Mp. 10.000 wraz z kosztami emisji i konfekcji za każdą akcję 2-iej emisji w. i. Mp. 1000.

4) Dotychczasowi akcjonarjusze, którzy wpłacą na rok bieżący w Kasie Akcyjnej Spółki „Atlas“ najdalej do dnia 15. marca b. r. przypadającą na akcje 2-iej emisji z prawa poboru kwoty, otrzymają akcje bez doliczania 12% p. a. od 1. stycznia b. r. licząc, które to odsetki przy wpłacie po 15. marca b. r. będą doliczane do należytości za wydawane akcje.

5) W razie gdyby władze na emisję nie zezwoliły, nastąpi zwrot wpłaconych sum na rk. bieżący a konto akcyj 2-iej emisji wraz z 10% odsetkami od dnia wpłaty do dnia zwrotu licząc.

6) Przy wpłatach na kapitał akcyjny 2-iej emisji z prawa poboru, należy przedłożyć Tymczasowe Potwierdzenia na akcje 1-ej emisji, bez których przedłożenia wpłata nie może nastąpić.

Z posiedzeń Rady Nadzorczej Książnicy Polskiej. Dnia 14. lutego 1923 odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Książnicy Polskiej T. N. S. W. pod przewodnictwem prof. E. Romera, na którym załatwiono następujące sprawy:

1) Przyjęto tymczasowy bilans z 31. grudnia 1922 oraz preliminarz wydatków do 31. lipca 1923 w sumie Mp. 2,103.000.000.

2) Zatwierdzono kupno placu z rozpoczętą budową w Warszawie, przy ul. Karowej 5.

3) Zatwierdzono kilka nowych wydawnictw, a wśród nich projekt „Bibljoteki Pedagogicznej“, obejmującej klasyków pedagogji, wydawanej w 3—4 arkuszowych zeszytach w odstępach 2—3 miesięcy.

O kredycie w Książnicy Polskiej. Często otrzymujemy zgłoszenia od naszych Członków oraz od Zarządów szkół o wysyłkę książek bez zaliczki pocztowej, a z dołączeniem czeku P. K. O. Dotychczas zgłoszenia takie uwzględnialiśmy; naraziło nas to jednak na znaczne straty i to z 2 powodów:

1) Zamawiał np. „Zarząd szkoły w X“ i tak wystawiono rachunek. Na odcinku czekowym którym nam przesłano należytość podpisał się zaś dyrektor swojem nazwiskiem i imieniem, bez podania za co płaci. Wskutek tego w księgach naszych zapisane jest, że „Zarząd szkoły w X“ winien nam jest kwotę, a z drugiej strony, że pan X Y przysłał nam kwotę (zwykle inną od poprzedniej, bo P. K. O. ściąga swoją należytość odrazu), nie wiedzieć na co. Piszemy więc dwa listy z prośbą o wyjaśnienie, a 2 listy to — licząc papier, porto, napisanie, zaprotokołowanie i odniesienie na pocztę, przynajmniej 2000 Mp.

Prosimy więc: napisać przy każdej przesyłce pieniędzy — na odcinku czeku P. K. O. — lub przekazu, na co kwotę przeznaczono.

O ile to uskuteczni się na przedniej stronie czeku w skrócie (np. Rk Nr. 2120 z 5/VI. 1922), to dopisek taki nie musi być osobno opłacony.

2) Rzadziej — ale jeszcze dość często — zdarza się, że odbiorca książek na rachunek, zapomni je zapłacić. Mijają tygodnie i miesiące, często zaś adresat zmienia miejsce pobytu. Trzeba wysyłać upomnienia, które dziś są tak kosztowne.

Stąd druga nasza prośba: **Regulujcie swoje rachunki natychmiast, lub w przyrzeczonym terminie**, abyśmy nie skrzywdzili tych kolegów, którzy regularnie rachunki swoje wpłacają, zamykając wogóle wysyłanie książek bez zaliczki pocztowej.

Zawiadamiamy, że od 1. lutego 1923 ustanowiliśmy dla naszych czasopism ceny stałe w punktach, przy zwykłej mnożnej księgarskiej.

Ceny te są następujące:

	Nr. pojed.	prenum. roczna
Muzeum	1·50	6·—
Przegląd humanist. .	3·—	12 —
Przegląd kartograf. . .	1·—	4·—
Przyroda i Technika .	1·—	10·—
Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej .	0·20	2·—

Czy to plagjat? W numerze 9—10 z. r. „Przeglądu" zamieściliśmy pod tym tytułem notatkę w sprawie „Słowniczka ortograficznego" Heleny Radwanowej. Poniżej zamieszczamy odpowiedź p. Radwanowej, uznając ją za zupełnie wystarczającą i usprawiedliwiającą.

W N-rze 9—10 z. r. „Przeglądu Wydawnictw Książnicy Polskiej" znajduję zapytanie p. t. „Czy to plagjat?", dotyczące opracowanego przeze mnie „Słowniczka ortograficznego". Na pytanie to niniejszem odpowiadam.

Według mnie w danym wypadku o plagjacie nie może być mowy, wyrazu tego bowiem można używać tylko tam, gdzie istnieje fakt potajemnego korzystania z cudzej pracy, ja zaś zarówno na karcie tytułowej, jak i na końcu słowniczka wyraźnie stwierdziłam, że z pracy prof. Łosia korzystałam. Możnaby tu jedynie mówić o mojej względem profesora Łosia nielojalności. Wyznaję otwarcie, że tego poczucia nielojalności nie miałam z następujących powodów: W słowniczku za rzecz najważniejszą uważałam pomysł metodyczny i wykonanie tego pomysłu. Uważałam za swój obowiązek podać pisownię wyrazów za wysokim w tej dziedzinie autorytetem, nie przyznając sobie prawa do interpretowania dla celów szkolnych uchwał instytucji naukowej. Uważałam, że mam prawo korzystać z pracy profesora Łosia, jako ze źródłowej interpretacji uchwał Akademji Umiejętności, wobec tego, że przeznaczenie i charakter mojej pracy był zupełnie odmienny, niż charakter pracy prof. Łosia. Słowniczek mój miał zastąpić w rękach ucznia szkoły powszechnej tablice ortograficzne, podając mu kursywą wyrazy trudniejsze pod względem ortograficznym, spotykane w ciągu nauki szkolnej. W całej sprawie działałam jawnie i otwarcie, zaznaczając jaskrawo mój stosunek do cudzej pracy.

Wobec tego, że zostały wysunięte wątpliwości, czy nie pogwałciłam praw autorskich profesora Łosia, uważałam za swój obowiązek zwrócić się do autora. Profesor Łoś w liście do mnie stwierdził, że gdyby był przeze mnie w swoim czasie zapytany, byłby przed daniem mi odpowiedzi porozumiał się z „Książnicą", że jednak nie czuje sie przeze mnie pokrzywdzonym w swoich prawach autorskich.

Wobec tego, że ze sprawami wydawniczemi łączą się korzyści materjalne, uważam za konieczne zaznaczyć, że część honorarjum autorskiego za słowniczek przeznaczyłam w swoim czasie na rzecz czasopisma dla dzieci szkół powszechnych p. t. „Płomyk".

Konkurs na okładkę podręczników szkolnych. Książnica Polska T. N. S. W. rozpisuje niniejszem konkurs na okładki do podręczników szkolnych na następujących warunkach:

Należy zaprojektować okładki do podręczników wraz z grzbietem, mianowicie do podręczników według załączonego katalogu Książnicy Polskiej. Rozmiary projektów na okładki mają być o $^1/_4$ większe od rzeczywistej wielkości okładki, czyli rozmiar 28 × 19·7. Przyczem projekty wykonane być muszą tak, by można z nich bezpośrednio reprodukować, zawierać więc winny tytuł książki, imię i nazwisko autora (z wyżej podanych) umieszczone nad tytułem, w dole okładki zaś mniej znacznie firmę nakładową: Książnica Polska, Lwów-Warszawa (bez roku wydania). Okładki winne być związane z treścią, artystyczne i oryginalne, o swojskim, nowoczesnym charakterze, dające się łatwo reprodukować zwykłym sposobem cynkograficznym (nie siatkowym).

Dla orjentacji dodajemy, że do okładek broszurowanych używamy papierów szarych, popielatych, bronzowych i zielonych, pożądane są projekty na jeden kolor ewentualnie dwu kolorowe.

Każdy projekt traktowany będzie jako poszczególna praca. Za najlepsze trzy projekty przeznacza się trzy nagrody: mkp. 500.000, 300,000 i 200.000.

Prócz tego Książnica Polska zastrzega sobie prawo zakupu nienagrodzonych prac po mkp. 70.000, jak również prawo urządzenia wystawy z nadesłanych prac i ewentualnej reprodukcji w czasopismach. Projekty nadsyłać należy w teczkach lub kartonach (rulony nie będą uwzględnione), bez godeł i znaków, zaś wewnątrz powinna być dołączona koperta z podanem nazwiskiem autora i jego adresem. Projekty będą przyjmowane przez Książnicę Polską w Warszawie, Nowy Świat 59, dla miejscowych do dnia 1. kwietnia 1923 r.

Jako dowód złożenia pracy miejscowi artyści winni przechowywać kwit z numerem pracy, wydany przez Książnicę przy odbiorze projektu, dla zamiejscowych kwit nadawczy (pocztowy).

Sąd konkursowy stanowią pp.: 1) Dyrektor Książnicy dr. Jan Piątek. 2) Art. malarz Jan Skotnicki, dyr. depart. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., 3) Prof. Jan Bukowski, 4) Zygmunt Łazarski (właściciel drukarni w Warszawie), 5) Zygmunt Harland.

Działalność filantropijna Książnicy Polskiej T. N. S. W. Dyrekcja Książnicy otrzymała w dalszym ciagu szereg podziękowań za dary w książkach i pieniądzach, z których parę przedrukowujemy.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum w Mysłowicach pisze:

Potwierdzając odbiór 5 paczek książek i map, poczuwam się do miłego obowiązku, przesłania Szan. Zarządowi najserdeczniejszego podziękowania za tak hojny dar, który w wysokim stopniu ułatwi nam pracę, prowadzoną na tut. terenie w warunkach naprawdę bardzo ciężkich; wobec pozostawienia nas własnym siłom, nawet przez władze nasze, tem więcej byliśmy rozrzewnieni pamięcią Szan. Zarządu o nas. Bo dzisiaj nabyć bodaj kilka podręczników na własność — jest dla nauczyciela wprost niemożliwem, dotacje zaś jakie otrzymujemy, są bardzo małe i li tylko dla uczniów przeznaczone.

Zarząd Bibljoteki Domu Zdrowia polsk. młodz. katol. „Odrodzenie“ w Zakopanem donosi:

Dnia 7-go stycznia b. r. Walne zebranie członków bibljoteki Domu Zdrowia „Odrodzenie“ uchwaliło jednogłośnie, aby w dowód wdzięczności za Jej tak piękny czyn uczynić „Książnicę Polską“ trzecim z kolei honorowym członkiem bibljoteki D. Z. O.

Od Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. „Adama Mickiewicza“ w Warszawie, otrzymaliśmy następujące pismo:

Potwierdzamy odbiór łaskawego pisma WPanów z dnia 3. stycznia b. r. i pozwalamy sobie złożyć serdeczne i gorące podziękowanie za tak życzliwe poparcie oraz nadesłane książki, stosownie do załączonego wykazu.

Zarazem nadmieniamy, iż zapisaliśmy „Książnicę Polską“ T. N. S. W. w poczet członków założycieli „Tow. im. Adama Mickiewicza“.

Zarząd główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie, Bracka Nr. 18.

Do „Książnicy Polskiej T. N. S. W. w Warszawie.

Zarząd Główny T. N. S. W. w Warszawie dziękuje za sumę 650.000, ofiarowanych przez „Książnicę“ na dom T. N. S. W.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
ZAKŁAD DRUKARSKI „GRAFJA“, LWÓW, CHORĄŻCZYZNA 27